SOBOTA, 30 WRZEŚNIA
NIEDZIELA, 1 PAŹDZIERNIKA
1978 ROKU
WYD. AB

26·IV·1945 NIE RUSZA ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

Kurier Szczeciński

Nr 221 (10 500) Rok założenia 1945 Cena 1 zł

2 października początek nowego roku akademickiego

W 90 szkołach wyższych rozpocznie naukę 459 tys. studentów

WARSZAWA PAP. 2 października br. zainaugurowany zostanie w 90 polskich uczelniach kolejny rok akademicki 1978/79. Naukę rozpocznie blisko 459 tys. studentów studiów stacjonarnych i dla pracujących. Będzie to chwila szczególnie uroczysta dla 62 tys. nowo przyjętych, którzy w silnej konkurencji zdobyli indeksy szkoły wyższej.

Uczelnie rozpoczną nowy rok działalności bogatsze o wiele nowych obiektów dydaktycznych, które w istotny sposób polepszą warunki pracy. Przybędzie kilka domów studenckich i stołówek. Poprawie ulegnie jakość posiłków. Od nowego roku podwyższony zostanie limit na surowce, z których będą one przygotowywane. Nie wpłynie to jednak na podwyższenie wysokości opłat za posiłki.

Wprowadzone przed rokiem zmiany w systemie pomocy materialnej młodzieży akademickiej, w szczególności podwyższenie kryteriów dochodowości w przypadku ubiegania się o stypendium zwyczajne oraz zniesienie w ogóle tego kryterium przy ubieganiu się o stypendium fundowane, umożliwiają wszystkim studentom wykazującym się dobrymi wynikami w nauce i właściwą postawą obywatelską uzyskanie pomocy stypendialnej. W 1977 roku na te świadczenia wydano przeszło 1,5 mld zł. O racjonalności i rzetelności rozdziału wśród studentów tych społecznych środków finansowych decydować będzie dobra praca najniższego ogniwa SZSP — grupy działania. To właśnie aktywiści związku zgłaszać będą dziekanom wnioski o stypendia dla swoich kolegów.

Z NOWYM rokiem akademickim rozpocznie działalność nowa uczelnia techniczna —

(Dokończenie na str. 2)

Po zgonie papieża Jana Pawła I

Kondolencje z Polski

J. E. kardynał Jean Villot
sekretarz stanu
Watykan

W IMIENIU Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i swoim własnym przesyłam wyrazy żalu i głębokiego współczucia z powodu nagłego zgonu papieża Jana Pawła I.

Henryk Jabłoński
przewodniczący Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Alarm w gmachu EWG

BRUKSELA PAP. Ogromny 13-piętrowy gmach EWG w Brukseli został w piątek rano ewakuowany po anonimowym telefonie ostrzegającym że o 9.30 czasu lokalnego wyleci on w powietrze. 3 tysiące urzędników zatrudnionych w siedzibie komisji europejskiej stało przez godzinę na ulicy, czekając aż sprowadzeni saperzy przeszukają gmach. Ładunku wybuchowego nie znaleziono.

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

WARSZAWA PAP. Na posiedzeniu Biura Politycznego w dniu 29 bm. I sekretarz KC PZPR Edward Gierek poinformował o swym spotkaniu z prezydentem Republiki Francuskiej Valerym Giscard d'Estaing.

Spotkanie to stało się ponownym dobitnym wyrazem przyjaznych stosunków między Polską i Francją, wspólnej woli dalszego ich rozwijania we wszystkich dziedzinach życia.

Przeprowadzone w toku spotkania rozmowy, które objęły szeroki wachlarz aktualnych problemów międzynarodowych, potwierdziły dążenie obu krajów do umacniania pokojowej stabilizacji w Europie, pełnej realizacji helsińskiego Aktu Końcowego, pogłębienia polityki odprężenia, położenia kresu wyścigowi zbrojeń i zapoczątkowania rzeczywistego rozbrojenia.

We wszystkich kwestiach rozmowy miały konstruktywny charakter, przebiegały w atmosferze wzajemnego zrozumienia i zaufania.

Biuro Polityczne wyraziło głębokie zadowolenie z rezultatów spotkania, podkreślając wielkie znaczenie, jakie Polska przywiązuje do bliskich stosunków z Francją, do umacniania tradycyjnej przyjaźni między obu narodami.

W kolejnym punkcie obrad Biuro Polityczne rozpatrzyło materiały związane z przygotowaniem XIII Plenum KC.

Rozpatrzono także kierunki rozwoju hodowli w okresie do 1985 roku. Podkreślono potrzebę rozwinięcia dalszych działań dla przyspieszenia chowu bydła. Zalecono rządowi podjęcie odpowiednich decyzji służących realizacji tego celu.

Na forum ONZ

Pokojowa inicjatywa PRL

NOWY JORK PAP. Przewodniczący delegacji PRL na XXXIII Sesję Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych, minister spraw zagranicznych Emil Wojtaszek wystosował list do sekretarza generalnego ONZ, w którym prosi o rozpowszechnienie polskiego projektu deklaracji w sprawie wychowania społeczeństw w duchu pokoju jako oficjalnego dokumentu Narodów Zjednoczonych w ramach punktu porządku dziennego bieżącej sesji, dotyczącego umocnienia bezpieczeństwa międzynarodowego. Projekt deklaracji wzywa wszystkie państwa, aby w swej działalności kierowały się uznaniem nadrzędnej doniosłości i konieczności ustanowienia oraz umocnienia sprawiedliwego i trwałego pokoju dla obecnych i przyszłych pokoleń. Projekt wzywa w szczególności do przestrzegania konkretnych zasad, które przewidują, m. in., że każdy naród i każda istota ludzka ma niezbywalne prawo do życia w pokoju. Poszanowanie tego prawa leży we wspólnym interesie całej ludzkości i jest koniecznym warunkiem rozwoju we wszystkich dziedzinach.

Inauguracja roku działalności kulturalnej

WARSZAWA PAP. Z udziałem przewodniczącego Rady Państwa Henryka Jabłońskiego, w Pałacu na Wodzie w warszawskich Łazienkach, odbyła się uroczysta inauguracja roku działalności kulturalnej i sezonu artystycznego 1978—1979.

Uroczystość zgromadziła czołowych twórców i działaczy kultury, przedstawicieli świata nauki, pedagogów wyższych szkół artystycznych. Obecni byli prezesi stowarzyszeń i związków twórczych.

Zły rok dla miłośników szampana

PARYŻ PAP. W 1978 roku produkcja francuskiego szampana osiągnie najniższe od 30 lat rozmiary. Przewiduje się, napełnienie tym musującym napojem zaledwie od 70 do 80 milionów butelek. Nie jest to dużo, biorąc pod uwagę, że w ubiegłym roku produkcja wyniosła 190 milionów butelek. Producenci twierdzą jednak, że miłośnicy szampana nie powinni się specjalnie martwić, gdyż zapasy tego trunku wynoszą około 500 milionów butelek.

Spotkanie w Konsulacie Generalnym ZSRR w Szczecinie

W ZWIĄZKU z zakończeniem misji dyplomatycznej ministra pełnomocnego, konsula generalnego ZSRR Wasilija I. Owczarowa i objęciem obowiązków konsula generalnego ZSRR w Szczecinie przez ministra pełnomocnego Nikołaja W. Dychnowa w siedzibie Konsulatu Generalnego ZSRR w Szczecinie odbyło się spotkanie, w którym wzięli udział przedstawiciele władz partyjnych i państwowych województwa szczecińskiego oraz innych województw objętych działalnością Konsulatu Generalnego ZSRR. W spotkaniu uczestniczyli także przedstawiciele stronnictw politycznych, organizacji społecznych, instytucji i zakładów pracy. Obecni byli również przedstawiciele innych placówek konsularnych.

Za długoletnią, owocną działalność i współpracę, która przyczyniła się do pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej, w imieniu zebranych, I sekretarz KW PZPR Janusz Brych, złożył W. I. Owczarowowi serdeczne podziękowanie.

Uroda jesieni.
(Fot.: CAF-Hawałej)

Jubileusz WSP — najmłodszej uczelni Szczecina

„Kurier" rozmawia z prorektorem doc. drem hab. Janiną Węgier

WYŻSZA Szkoła Pedagogiczna w Szczecinie obchodzi 10-lecie istnienia. W październiku 1968 roku przybyła naszemu miastu piąta uczelnia — Wyższa Szkoła Nauczycielska — filia Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Budzi zainteresowanie mieszkańców, bo najmłodsza, bo kształci nauczycieli — reprezentantów zawodu, z którym prawie każda rodzina ma styczność poprzez dzieci. Jest obiektem zainteresowania, powiedzmy to szczerze, również dla tego, że właśnie w niej widzimy zalążek Uniwersytetu Szczecińskiego.

RADYCYJNIE traktując jubileusz sięgnęliśmy najpierw do historii. O rozmowę na ten temat poprosiliśmy prorektora do spraw dydaktyki i wychowania WSP doc. dr hab. Janinę Węgier.

— PIERWSI absolwenci opuścili naszą uczelnię w 1971 r. Byli to słuchacze 3-letnich wyższych studiów zawodowych o podwójnej specjalności: poloniści-historycy, pedagodzy o specjalności nauczania początkowego, matematycy-fizycy oraz specjaliści z zakresu wychowania fizycznego z przysposobieniem obronnym. Z roku na rok poszerzał się zakres zadań dydaktycznych. Powstały nowe kierunki: filologia rosyjska, nauczanie początkowe z wychowaniem muzycznym, zajęcia praktyczne z fizyką. W roku 1972 powstał pierwszy kierunek nienauczycielski — Zawodowe Studium Administracyjne. Przełomowym rokiem w rozwoju uczelni był rok 1973, gdy w miejsce filii powołana została, rozporządzeniem prezesa Rady Ministrów, Wyższa Szkoła Pedagogiczna, jako uczelnia typu akademickiego. W miejsce 3-letnich studiów zawodowych powstały kierunki magisterskie. Zaczęliśmy wówczas kształcenie w systemie 4-letnich jednolitych studiów magisterskich. Powołano też, zwłaszcza na studiach zaocznych, dalsze kierunki oraz studia uzupełniające dla absolwentów WSN. Na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym powstał kierunek fizyki, powołano także Zakład Biologii. Na Wydziale Pedagogicznym powołano kierunek pedagogiki szkolnej, opiekuńczej, a także pedagogikę specjalną wraz z odpowiednim zakładem. Na studiach zaocznych powstały kierunki nienauczycielskie — pedagogika pracy kulturalno-oświatowej oraz bibliotekoznawstwo. Od roku 1971, gdy mury uczelni opuściło pierwszych 139 absolwentów, przekazaliśmy szkolnictwu, kulturze, organom administracyjnym 1106 absolwentów 3-letnich studiów zawodowych oraz 1650 z tytułem magistra.

— O POZIOMIE kształcenia i o rozwoju uczelni decyduje przede wszystkim kadra. Proszę o kilka słów na ten temat.

— POCZĄTKI były skromne. Pierwszy rektor WSN i jej organizator prof. Antoni Warzecha rozpoczął rok akademicki z 4 samodzielnymi pracownikami naukowo-dydaktycznymi i 8 mającymi tytuł doktora. Rektor obecny, doc. dr Henryk Lesiński ma dziś 204-osobową kadrę dydaktyczną. W ciągu minionych 10 lat 30 osób przeprowadziło pomyślnie przewody doktorskie. 6 nauczycieli akademickich habilitowało się, po

(Dokończenie na str. 5)

Zmiana czasu

W nocy z 30 września na 1 października

COFAMY WSKAZÓWKI ZEGARÓW

z godz. 2 nad ranem na godz. 1.

Egz. obow. Reg. 51 / 78

2 października początek nowego roku akademickiego

(Dokończenie ze str. 1)

Wyższa Szkoła Inżynierska w Radomiu. Uczelnia ta, kształcąca systemem wieczorowym, specjalizować się będzie przede wszystkim w problematyce eksploatacji transportu oraz w zagadnieniach związanych z przemysłem obuwniczym, tworzyw sztucznych i farb.

Rozszerzone zostaną również kierunki kształcenia o — operatorstwo oraz organizację produkcji telewizyjno-filmowej w Uniwersytecie Śląskim w Katowicach. W tej samej uczelni oraz w Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie otwarta zostanie — w ramach jednolitych studiów historycznych — specjalność archiwalna. Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Opolu rozpocznie kształcenie z dziedziny filologii angielskiej.

WZRASTAJĄCE potrzeby rolnictwa i gospodarki żywnościowej leżą u podstaw uruchomienia z nowym rokiem akademickim w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego — Akademii Rolniczej w Warszawie nowego kierunku: żywienie człowieka i wiejskie gospodarstwo domowe oraz odrębnych studiów na Wydziale Rolniczym dla osób legitymujących się dyplomem technikarolnika bądź pokrewnym (muszą oni mieć minimum roczny staż pracy w terenowej służbie rolnej lub obsłudze rolnictwa i nie więcej niż 25 lat). W Punkcie Konsultacyjnym Lubelskiej Akademii Rolniczej w Białej Podlaskiej rozpoczną naukę w systemie zaocznym pierwsi studenci z zakresu mechanizacji rolnictwa, a w AR-T w Olsztynie kształcić się będzie na Wydziale Technologii Żywności — specjalistów żywienia człowieka. Ponadto w AR w Poznaniu uruchomiono specjalność „nasiennictwo", które pozwala zdobyć dyplom magistra inżyniera ogrodnictwa w zakresie nasiennictwa.

W nowym roku akademickim nastąpi też dalsza koncentracja potencjału naukowo-badawczego szkół wyższych przede wszystkim wokół zadań wynikających z programów rządowych, problemów węzłowych i resortowych. W uczelniach technicznych np. problematyka ta stanowi 65 proc. ogólnej wartości wykonywanych prac. Wyniki ich są podstawą wprowadzenia do praktyki nowych rozwiązań konstrukcyjnych i technologicznych, a ich wdrożenia przynoszą gospodarce wielomilionowe efekty. W roku 1977 realizowano w tych typach szkół ok. 12 tys. tematów naukowo-badawczych, z czego 5,5 tys. na bezpośrednie potrzeby zakładów przemysłowych. Również uczelnie rolnicze zaangażowane są w rozwiązywanie tematów wynikających z tych programów. Równocześnie znaczna część działalności naukowo-badawczej świadczona jest na rzecz regionów oraz wielkich jednostek przemysłowych.

Rozpoczynający się nowy rok akademicki będzie ważnym okresem w pracach uczelni. Będzie on początkiem realizacji przez nie uchwał XII Plenum KC PZPR, które wytyczyło konkretne zadania dla szkolnictwa wyższego.

Depesze z Polski

WARSZAWA PAP. Z okazji Święta Narodowego Federalnej Republiki Nigerii, przypadającego w dniu 1 października, przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do szefa federalnego rządu wojskowego republiki gen. Oluseguna Obasanjo.

* * *

Z OKAZJI Święta Narodowego Republiki Cypru, przypadającego w dniu 1 października, przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do prezydenta Republiki Spyrosa Kiprianu.

* * *

Z OKAZJI 29 rocznicy proklamowania Chińskiej Republiki Ludowej, Rada Państwa i Rada Ministrów PRL wystosowały do Stałego Komitetu Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych i Rady Państwa Chińskiej Republiki Ludowej depeszę z pozdrowieniami i życzeniami dla narodu chińskiego.

Obradowało Plenum WK ZSL

Z UDZIAŁEM członka władz naczelnych ZSL, wiceministra rolnictwa — Henryka Burczyka obradowało w piątek w Szczecinie Plenum WK ZSL, poświęcone omówieniu procesów wdrażania osiągnięć nauki do praktyki rolniczej. W przedstawionych uczestnikom Plenum materiałach oraz ożywionej dyskusji wielokrotnie akcentowano potrzebę bardziej efektywnego wdrażania osiągnięć nauki do codziennej praktyki rolniczej, co ma istotne znaczenie w przyspieszaniu wzrostu produkcji rolnej, poprawie wyżywienia narodu i postępu społeczno-ekonomicznego.

M/t „Łużyca" przywiezie polskich polarników

W NIEDZIELĘ 1 października o godz. 12 do nabrzeża przy Wałach Chrobrego przybije statek szkolny WSM m/t „Łużyca". Jednostka przywiezie grupę polskich polarników, naukowców Polskiej Akademii Nauk, którzy przeprowadzali badania na Spitsbergenie. WSM zaprasza serdecznie mieszkańców naszego grodu do wzięcia udziału w uroczystym powitaniu członków wyprawy naukowej. (awa)

Biskup Jerzy Stroba — metropolitą poznańskim

JAK informuje oficjalny komunikat sekretariatu prymasa Polski, ks biskup dr Jerzy Stroba, ordynariusz szczecińsko-kamieński, mianowany został metropolitą poznańskim. Decyzję tę podjął w czasie swego krótkiego pontyfikatu zmarły wczoraj papież Jan Paweł I.

Wieści spod pochylni

W PIERWSZYCH dniach października z pochylni Ośrodka Kadłubowego „Odra" w Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego spłynie na wodę czwarty już z serii promów drogowych „Karsibór 4", budowany tutaj na zamówienie Żeglugi Szczecińskiej. Jednostka ta, podobnie jak i poprzednie, eksploatowana będzie na przeprawie promowej między dwoma częściami Świnoujścia. Również w pierwszej dekadzie przyszłego miesiąca odbędzie się wodowanie drobnicowca uniwersalnego typu „Radzionków", pierwszego z dziesięciu zamówionych w „Warskim" przez armatora rządzieckiego. Takie statki, a osiem podobnych pływa pod banderą PLO, przeznaczone są do przewozu drobnicy oraz kontenerów 20 i 40-stopowych. Ich nośność nie przekracza 6 100 DWT.

Jednostki dla ZSRR będą miały specjalne wzmocnienia do cumowania obok siebie dwóch statków oraz do kotwiczenia na pełnym morzu. Pierwszy z zamówionej serii nazywać się będzie m/s „Tarkhansk".

Z kolei na pochylni „Wulkan" trwają obecnie prace przy montażu masowca uniwersalnego o nośności 33,5 tys. DWT, który spłynie na wodę pod koniec października. (awa)

Z BOCIANIEGO GNIAZDA

STATKI NA WEJŚCIU 30.9.

m/s „Lębork" z Finlandii,
m/s „Chochlik" z Norwegii,
m/s „Kopalnia Zofiówka" z RFN
m/s „Budowlany" z Norwegii,
m/s „Ziemia Szczecińska" z Danii,
m/s „Ciechanów" z Danii,
s/s „Pstrowski" z Danii,
s/s „Bielsko" ze Szwecji.

STATKI NA WYJŚCIU 30.9.

m/s „Cieplice-Zdrój" do Antwerpii,
m/s „Koszalin" do Rotterdamu,
m/s „Wiła" do Szwecji,
m/s „Transportowiec" do Murmańska,
m/s „Wadowice" do Danii
m/s „Koronowo" do Danii.
m/s „Nowy Sącz" do Danii,
m/s „Piotrków Trybunalski" do Danii,
m/s „Suwałki" do Danii.
s/s „Brygada Makowskiego" do Danii.

STATKI NA WEJŚCIU 1.10.

nie przewiduje się

STATKI NA WYJŚCIU 1.10.

m/s „Wejherowo" do Finlandii.
m/s „Ciechanów" do Danii,
s/s „Pstrowski" do Danii.

WE Wrocławiu uroczyście nadano imiona 35-milionowej Polce Paulinie Agacie Zalewskiej. Honorowymi opiekunami zostali Emilia Hermaszewska i I sekretarz KW PZPR we Wrocławiu Ludwik Drożdż.

NA ZDJĘCIU: od lewej Jacek Zalewski, Emilia Hermaszewska, Ludwik Drożdż, Barbara Zalewska i ppłk Mirosław Hermaszewski. *(Fot.: CAF-Hawałej)*

Energetyczny szczyt

WARSZAWA PAP. Od 1 października br. wchodzą w życie 2 akty prawne, regulujące sprawy gospodarki energetycznej w bieżącym, trudnym szczycie jesienno-zimowym. Jest to zarządzenie prezesa Rady Ministrów z 20 sierpnia 1978 w sprawie ustalenia ograniczeń poboru mocy dla zakładów przemysłowych i innych wielkich odbiorców gospodarki uspołecznionej oraz uchwała Rady Ministrów z 20 września br. w sprawie oszczędnego użytkowania energii elektrycznej przez uspołecznionych odbiorców nieprzemysłowych.

Szczególna waga tych dokumentów wynika z obecnej sytuacji energetycznej w kraju. Pod koniec ub. 5-lecia oraz w latach 1976—1977 oddaliśmy do użytku niespotykaną dawniej liczbę nowych wielkich obiektów przemysłowych, mieszkań oraz zelektryfikowanych linii kolejowych. Jednocześnie wzrosło zapotrzebowanie na prąd ludności, która jest coraz lepiej wyposażona w nowoczesne, ale bardzo „elektrochłonne" urządzenia do mechanizacji prac domowych — lodówki oraz aparaturę tele i radiofoniczną. Wszystko to spowodowało olbrzymi wzrost popytu na energię. Potrzeb tych — mimo znacznego zwiększenia przyrostu nowych mocy w elektrowniach (2470 MW w br) i nadrobienia wielu powstałych w poprzednich latach opóźnień inwestycyjnych w energetyce — nie jesteśmy w stanie w pełni zaspokoić.

W tej sytuacji, licząc się z możliwością deficytu mocy i koniecznością stosowania okresowych wyłączeń w dopływie prądu — niezbędne jest wzmocnienie reżimu oszczędnościowego w korzystaniu z energii elektrycznej, aby tą drogą „wygospodarować" przynajmniej część brakujących nam megawatów. Te właśnie sprawy uregulowane są przez wspomniane wchodzące w życie akty prawne.

27 września 1978 r. zmarł

Prof. dr hab. Kazimierz Demel

Wybitny naukowiec, specjalista w dziedzinie badań oceanograficznych, zasłużony pracownik morza, laureat nagród państwowych, nagrody Ministra Szkolnictwa Wyższego, odznaczony Krzyżem Komandorskim i Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Walecznych, Medalem Komisji Edukacji Narodowej i innymi odznaczeniami.

Polska gospodarka rybna i nauka polska poniosła wielką stratę.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

DYREKTOR ZJEDNOCZENIA GOSPODARKI RYBNEJ W SZCZECINIE

DZIEŃ BUDOWLANYCH

ZBR ma 15 lat

15 LAT temu, 1 października 1964 roku, powołano do życia w Szczecinie Zjednoczenie Budownictwa Rolniczego. Jego głównym zadaniem była budowa domów mieszkalnych, budynków inwentarskich, przetwórni pasz itp. dla uspołecznionego sektora naszego rolnictwa.

TEN okres można oceniać w wieloraki sposób. Wystarczy przecież porównać potencjał wykonawczy ośmiu przedsiębiorstw ogólnobudowlanych, trzech specjalistycznych oraz Biura Projektów Budownictwa Wiejskiego i Zakładu Obliczeniowego, który w latach 1966-70 wytworzył obiekty o (dane w cenach porównywalnych) wartości niespełna 3,1 mld zł, a w bieżącym pięcioleciu ponad 7,5 mld zł. Można mówić o wzrastających konkretnych zadaniach, gdyż wraz z rozwojem produkcyjnym szczecińskiego rolnictwa musi powiększać się jego baza techniczna. Jest to — jak oczywiste wiadomo — zupełnie niemożliwe bez udziału inwestycji budowlano-montażowej.

Miarą jednak osiągnięć zjednoczenia, które swój jubileusz łączy z przypadającym na dzień 1 października Dniem Budowlanych, może być również coś innego. Mamy tu na myśli różnicę pomiędzy obiektami, jakie powstawały na szczecińskiej wsi przed 10 laty i obecnie. Ich stopień skomplikowania, przystosowania do potrzeb konkretnego gospodarstwa, liczba instalowanych mechanizmów i urządzeń pomocniczych sprawia, że jest to budownictwo całkiem innego, nowego typu.

Do przeszłości przecież należą czasy, gdy gorąco dyskutowano czy w PGR-owskich mieszkaniach instalować łazienki, czy też tylko budować pomieszczenia, w których mogą być w przyszłości zamontowane wanny. Dzisiaj każde mieszkanie w wielkim, socjalistycznym gospodarstwie nie odbiega standardem od tych, które powstają w miastach. A jeśli tak, to budowlani muszą się troszczyć również o kotłownie centralnego ogrzewania, oczyszczalnie ścieków (zwłaszcza w małych miastach) itp. Są to zatem zadania wymagające specjalistycznych umiejętności.

To samo dotyczy również budownictwa inwentarskiego. Dziś chlewnia na 100 warchlaków odgrywa wprawdzie ważną rolę w gospodarstwie rolnym, ale nie ona decyduje o poziomie produkcji wsi. Obecnie liczą się takie obiekty jak ferma przemysłowego tuczu trzody chlewnej w Kołbaczu, wzniesiona przez przedsiębiorstwa podległe Zjednoczeniu Budownictwa Rolniczego w Szczecinie. A przecież było to zadanie pionierskie, gdyż tego typu obiektów na włoskiej licencji dotychczas w Polsce nie wznoszono. To samo można powiedzieć o podobnej placówce w PGR Graniczna, wybudowanej w oparciu o licencję RFN.

Powstały także przemysłowe fermy trzody zaprojektowane przez polskich inżynierów: na 8 600 stanowisk w PGR Krąpiel i na 4 300 — w Strzykowie. Powstają nowe, uprzemysłowione obory dla wielkiego stada. W Lubieniu, Przemysławiu i Węgorzycach wybudowano fermy dla 3 tysięcy bukatów każda. Montuje się budynki dla 400 krów pod jednym dachem, gdzie całkowicie wyeliminowano ręczny ubój.

Listę najnowocześniejszych elementów szczecińskiego rolnictwa, które w ostatnich latach zostały wzniesione przez wiejskich budowniczych, można by kontynuować bardzo długo. Warto jednak do niej dodać znajdujące się aktualnie w budowie fermy tuczu trzody chlewnej dla 36 tys. zwierząt w Potulińcu, chlewnie na 13 935 warchlaków w Będziszewie, Mszewku i Mętnie. Warto wspomnieć też o drobiarskim gigancie dla rolniczych spółdzielni produkcyjnych w Wilkowie, gdzie rocznie hodować się będzie 450 tys. kur.

TE WSZYSTKIE fakty świadczą, że przekształcenia jakim ulega szczecińskie rolnictwo, intensyfikujące swą pracę i unowocześniające metody obróbki ziemi i hodowli, byłyby ograniczone gdyby nie pomoc budowniczych. Mają więc oni również swój udział w efektach szczecińskiego rolnictwa. Warto to podkreślić szczególnie dzisiaj, gdy 5,5-tysięczna załoga Zjednoczenia Budownictwa Rolniczego obchodzi podwójne święto.

(ten)

Rozwój demokracji i realizacja praw człowieka w ustroju socjalistycznym

Zakończenie konferencji partyjno-naukowej

WARSZAWA PAP. Po trzech dniach obrad zakończyła się w Warszawie międzynarodowa konferencja partyjno-naukowa **„Rozwój demokracji i realizacja praw człowieka w ustroju socjalistycznym"**, zorganizowana przez Instytut Podstawowych Problemów Marksizmu-Leninizmu KC PZPR, oraz wydziały KC: Pracy Ideowo-Wychowawczej i Zagraniczny.

W konferencji uczestniczyli przedstawiciele partii komunistycznych i robotniczych z Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii, Kuby, Mongolii, NRD, Polski, Rumunii, Węgier, Socjalistycznej Republiki Wietnamu i Związku Radzieckiego. Wzięli w niej również udział reprezentanci Instytutu Badań i Studiów Marksistowskich z Frankfurtu n/Menem, Centrum Badań Marksistowskich z Aten oraz miesięcznika „Problemy Pokoju i Socjalizmu".

Minister Spraw Zagranicznych Mongolii odwiedzi Polskę

WARSZAWA PAP. Na zaproszenie ministra spraw zagranicznych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Emila Wojtaszka przybędzie z oficjalną, przyjacielską wizytą do Polski w pierwszej połowie październiki br. minister spraw zagranicznych Mongolskiej Republiki Ludowej Mangałyn Dugersuren.

Wokół rzekomej afery szpiegowskiej

SPD demaskuje oszczerczą kampanię chadecji

BONN PAP. Zarząd SPD opublikował w piątek (29 bm.) liczącą 54 strony dokumentację ujawniającą kulisy współpracy niektórych polityków chrześcijańsko-demokratycznej opozycji i niektórych dziennikarzy przy organizowaniu i prowadzeniu oszczerczej kampanii przeciwko SPD wokół rzekomej afery szpiegowskiej.

DOKUMENTACJA SPD zawiera wypowiedzi czołowych polityków koalicji i opozycji, relacje prasowe z Republiki Federalnej i zagranicy, oświadczenia poszczególnych partii oraz oświadczenie prokuratora generalnego Republiki Federalnej w sprawie wstrzymania z braku dowodów dochodzeń przeciwko niektórym politykom SPD, podejrzanym o działalność szpiegowską. SPD pisze o „żałosnej tradycji" chrześcijańsko-demokratycznej opozycji i zarzuca jej, że od początku lat pięćdziesiątych przed ważnymi wyborami czy decyzjami parlamentu rozpoczynała zawsze kampanię rzucania oszczerstw. Kiedy tylko zakończyło się głosowanie, okazywało się, że oszczerstwa były wyssane z palca.

WE WSTĘPIE do tego „protokołu zniesławienia" sekretarz federalny SPD, Egon Bahr stwierdza, że zostało udowodnione jak opozycja pomijając oficjalne i nieoficjalne oświadczenia wykorzystuje własne hasła, wyrażające zaniepokojenie kierunkiem polityki zagranicznej RFN, dla wywołania w kraju i za granicą określonych dyskusji. Fakty, stwierdza Bahr, nie liczą się. Nie zawahano się też przed powtarzaniem sprzecznych oświadczeń. Szef propagandy hitlerowskiej Joseph Goebbels, pisze Bahr, który opanował po mistrzowsku tę metodę, byłby z tego zadowolony.

Bahr przypomina, że rozpętując za pomocą, spreparowanej afery szpiegowskiej kampanię podejrzeń przeciwko dwu politykom socjaldemokratycznym, opozycja chciała uderzyć w SPD. W akcji tej współdziałali ręka w rękę wpływowi rzecznicy chadecji, przedstawiciele prasy springerowskiej i szef jednego z magazynów drugiego programu telewizyjnego ZDF, którzy od lat zgrani są ze sobą.

Włochy nadal na „celowniku terrorystów"

Łańcuch krwawej przemocy

RZYM PAP. Ostatnie dni przyniosły dawno nie spotykaną eskalację aktów krwawej przemocy We Włoszech. Po zabójstwie w czwartek rano w Turynie przez Czerwone Brygady funkcjonariusza zakładów Lancia — Piero Coggiola, tego samego dnia barbarzyńskiego zamachu dokonali w Rzymie neofaszyści. Ok. godz. 21.40 do trzech młodych ludzi, czytających przed lokalem WIPK w Rzymie komunistyczną gazetę „Unita", podjechało na skuterze dwóch bojówkarzy, z których jeden otworzył ogień z pistoletu. 24-letni Ivo Zini został zabity, drugi z czytających „Unitę" 28-letni Vincenzo di Blasio, odniósł ciężkie rany.

Do zamachu przyznała się neofaszystowska grupa, tzw. zbrojne komórki rewolucyjne, w skrócie „NAR", odpowiedzialną za szereg terrorystycznych akcji w przeszłości, m. in. za podłożenie w grudniu ub. roku bomby pod domem znanego pisarza, Alberto Moravii w Rzymie. Tej samej nocy Rzymem wstrząsnęły liczne eksplozje bombowe w różnych dzielnicach miasta. Podpalono także samochody na kilku ulicach.

Krwawy zamach neofaszystów, w wyniku którego poniósł śmierć młody sympatyk Włoskiej Partii Komunistycznej, miał charakter świadomej prowokacji.

W PIĄTEK, 29 bm. rano nowego aktu terroru dokonały Czerwone Brygady. Grupa terrorystów zaatakowała w Mediolanie 60-letniego Ippolito Bestonsio, funkcjonariusza zakładów Alfa-Romeo, w chwili gdy wychodził z domu do pracy. Po obezwładnieniu Bestonsio, terroryści ostrzelali go z pistoletu, raniąc w obie nogi.

Nowa fala krwawego terroru wywołała powszechne oburzenie w całych Włoszech. Dziennik „Paese Sera" stwierdził 29 bm., że zabici i ranni w Turynie, Rzymie i Mediolanie są ostrzeżeniem, iż „sezon terroryzmu nie zakończył się wraz z porwaniem i zabójstwem Aldo Moro", bowiem Włochy wciąż są na „celowniku terrorystów".

Nowe zamówienia Pentagonu

NOWY JORK PAP. Gazeta „Wall Street Journal" informuje, że w roku bieżącym Pentagon zawarł z siedmioma czołowymi amerykańskimi koncernami elektronicznymi kontrakty wartości 65,6 mln dolarów na dostawę sprzętu elektronicznego służącego do wyposażenia rakiet, będących w uzbrojeniu marynarki wojennej Stanów Zjednoczonych. A przedsiębiorstwo „Lockheed Shipbuilding and Contruction" otrzymało zlecenie na budowę pływających baz dla okrętów podwodnych za sumę 9 mln dolarów. „Wall Street Journal" pisze, że w roku bieżącym 137 amerykańskich firm otrzymało rządowe zamówienia na dostawy sprzętu wojskowego.

NA ZDJĘCIU. Kornel Abrudan i George Łukacz — twórcy nowej metody terapeutycznej.

NRD

Skazanie szpiega

BERLIN PAP. Jak poinformowała agencja ADN, Najwyższy Sąd Wojskowy w Berlinie skazał 29 bm. agenta zachodnioniemieckiej służby wywiadowczej (BND), obywatela RFN Augusta Enkemeiera na karę dożywotniego pozbawienia wolności za ciężkie przestępstwa przeciwko Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Jak informuje ADN, skazany był wyszkolonym przez BND szpiegiem, który w celu zbierania informacji o obiektach wojskowych w Niemieckiej Republice Demokratycznej wykorzystywał prywatne podróże do tego kraju oraz bez skrupułów wplątywał w swoją szpiegowską działalność, połączoną również z werbowaniem kolejnych agentów dla BND, krewnych i znajomych z NRD. A. Enkemeier przekazywał również swoim zachodnioniemieckim mocodawcom informacje dotyczące spraw gospodarczych NRD, a także wszystko, co dotyczyło procedury odprawy paszportowo-celnej dokonywanej na granicy Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Potop w Bengalu Zach.

DELHI PAP. Według doniesień z piątku wieczór, powódź w Bengalu Zachodnim przybrała rozmiary prawdziwego potopu, gdyż ogarnęła 12 z 16 okręgów tej prowincji i zalała na głębokość do 2 metrów obszary zamieszkane przez 13 milionów ludzi, czyli prawie jedną trzecią ludności stanu. Nieoficjalne i niekompletne informacje mówią o przeszło 175 ofiarach śmiertelnych.

Rumunia: nowa rewelacyjna metoda leczenia

Terapia magnetyczna

JAK uczy doświadczenie, wiele rewelacyjnych odkryć dokonano zupełnie przypadkowo. Otóż metoda leczenia, o której chcemy poinformować, a która przyjęła nazwę magnetoterapii (dziś już opatentowana) była wynikiem doświadczeń prowadzonych przez specjalistów z dziedziny technicznej (!) Technik George Łukacz i inżynier Kornel Abrudan — obaj są pracownikami timiszoarskiego centrum chemicznego. Z pozoru wydawać by się mogło — co ci dwaj mogą mieć wspólnego z medycyną? A jednak.

Jakieś dziesięć lat temu G. Łukacz zajmował się badaniem fizykochemicznych właściwości wody. Temat właściwie nie wchodził w zakres jego obowiązków zawodowych, ale badania te prowadził George Łukacz w czasie wolnym, po pracy, najczęściej późnym wieczorem i w nocy. Pewnego razu napełnił on plastikową rurkę wodą z podłączonymi do niej elektrodami i podłączył ją do encefalografu. Ze zdziwieniem odnotował prąd określonej, stałej amplitudy. Potem zdecydował się ułożyć rurkę na magnesie. Dziwne. Przecież woda nie jest metalem. Jednakże wiadomo było, że pole magnetyczne na wodę oddziaływuje. Ba, w niektórych krajach przeprowadzono nawet takie doświadczenia, że pola zraszano „namagnesowaną" wodą i w ten sposób podwyższano wydajność.

W dalszych doświadczeniach młody naukowiec stwierdził, że po 18 sekundach encefalograf rejestrował amplitudę prądu 4—8-krotnie wyższą od początkowej. Zjawisko to trwało nie dłużej niż 6 sekund, a następnie wracało do normy. Po wielu eksperymentach, postanowił on, że po upływie 4 sek. usunie magnes spod rurki. Ze zdziwieniem odnotował wówczas, że podwyższona amplituda prądu wygasła dopiero po... 72 godzinach, a więc po trzech dobach. Stwierdziwszy to dość dziwne zjawisko, G. Łukacz zainteresował się, czy przeniesienie tego energetycznego fenomenu na organizm ludzki będzie miało jakiś wpływ (wiedząc, że przecież w całym ludzkim organizmie jest ogromna ilość wody). Dzięki zbiegowi okoliczności (Łukacz chorował na wrzody żołądka) przeprowadził on pierwszy eksperyment na sobie. Doświadczenie było bardzo proste: położył on rękę na magnesie tym miejscem, gdzie bolała go tętnica i trzymał ją przez 5—6 minut. Po 15 minutach ból żołądka, które dotychczas dotkliwie odczuwał, minęły, a wróciły po trzech dniach. Czyżby to była autosugestia?

Mimo powrotu bólu nie był on już tak dotkliwy. Eksperyment ten Łukacz powtarzał przez dwa lata. Efekt był zaskakujący: nie tylko ustąpiły bóle, ale kontrola radiologiczna wykazała, że po wrzodach nie było śladu.

Nad problemem tym pracował również w tym czasie inżynier Kornel Abrudan, pracownik tego samego centrum chemicznego. Tak więc wspólnie rozpoczęli doświadczenia i badania. Wkrótce okazało się, że potrzebna im jest również pomoc medyczna. Do współpracy przystąpili dr G. Oanczi i G. Mezin. Ten ostatni, podobnie jak i Łukacz, był „swoim" pacjentem. Chorował na owrzodzenie żołądka. Wypróbowawszy tej nowej metody na sobie, do dziś zastosował ją praktycznie w 250 przypadkach, ze wspaniałymi efektami.

Doświadczenia przeprowadzone przez dwóch naukowców, a następnie empiryczne zastosowanie nowej metody terapeutycznej w praktyce medycznej, doczekały się również podbudowy naukowej. Ze względu na zbyt specjalistyczne w tej dziedzinie wywody, nie będziemy przytaczać tego całego skomplikowanego rozumowania. Podkreślić jednak wypada, że magnetoterapia, sama przez się, nie leczy. Słowem nie jest ona medykamentem i nie może być traktowana jak złoty środek. Krótko mówiąc rola pola magnetycznego polega na „przyspieszeniu" procesu przemiany materii (metabolizmu) w okresowym wzroście trombocytów. W wyniku takiej reakcji wzrasta w znacznym stopniu zdolność organizmu do walki z chorobą, a niekiedy powoduje bardziej efektywną asymilację przez organizm niektórych leków.

Stosowanie metody terapii magnetycznej pozwoliło na uzyskanie dobrych wyników w leczeniu wrzodów żołądka, kataru żołądka, owrzodzenia dwunastnicy, niektórych dolegliwości reumatycznych, itd.

Metoda ta i nieskomplikowany aparat do magnetoterapii, wywołały duże zainteresowanie w świecie medycznym. Twórcy tego nowego i efektywnego w zastosowaniu aparatu zaproszeni zostali w ubiegłym roku na Międzynarodowy Kongres Akupunktury i Technologii Stosowanej w Bukareszcie do wygłoszenia na ten temat referatu. Osiągnięcia rumuńskiej nauki i medycyny spotkały się w świecie z dużym uzasadnionym zainteresowaniem.

B. NES

Z perspektywy tygodnia

ZAMIAST KOMENTARZA

NA fotografii nadesłanej z Nikaragui można zobaczyć jak murarze zamurowują wejście do bunkra w którym schronił się prezydent Somoza, niewątpliwie by uchronić się przed wylewnością uczuć swoich współobywateli. Somoza zapowiedział, że ma zamiar pozostać u władzy aż do 1981 roku. Można z tego wnosić, iż postanowił spędzić trzy lata w swojej betonowej kryjówce. Jeśli idzie o prawa człowieka w tym kraju, to nie zmieni to wiele: w Nikaragui będzie o jednego zamkniętego więcej. Nasuwa się natomiast pytanie innego rodzaju: czy władza jest tam na ulicy czy w piwnicy?

Powyższy tekst pióra Bernarda Chapuis ukazał się na łamach paryskiego dziennika „Le Monde".

PO GŁOSOWANIU W KNESECIE

JAK wiadomo parlament izraelski — Kneset zatwierdził w tym tygodniu (28 bm.) porozumienia z Camp David. W kołach zbliżonych do rządu premiera Begina mówi się o możliwości powołania już w nadchodzącym tygodniu specjalnej komisji izraelsko-egipskiej, która prowadzić ma szczegółowe negocjacje w sprawie Synaju i podpisania traktatu pokojowego.

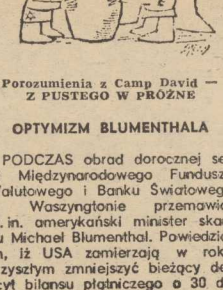

Porozumienia z Camp David — Z PUSTEGO W PRÓŻNE

OPTYMIZM BLUMENTHALA

PODCZAS obrad dorocznej sesji Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Banku Światowego w Waszyngtonie przemawiał m. in. amerykański minister skarbu Michael Blumenthal. Powiedział on, iż USA zamierzają w roku przyszłym zmniejszyć bieżący deficyt bilansu płatniczego o 30 do 40 proc. Wystąpienie to wygłoszone w momencie ostrego kryzysu dolara (we wtorek jego kurs spadł do rekordowo niskiego poziomu), przyczyniło się do poprawy notowań tej waluty. Pytanie tylko — na jak długo? Projekty antyinflacyjne administracji — przedstawione przez tegoż Blumenthala — są nadal dosyć ogólnikowe i mgliste.

POŚCIG ZA TERRORYSTAMI

PROWADZONY przez policję zachodnioniemiecką uporczywy pościg za terrorystami, który rozpoczął się po zabójstwie Martina Schleyera daje rezultaty. Ostatnie sukcesy — ujęcie (lub zastrzelenie w walce) kilku osób objętych tzw. dużym listem gończym z końca ub. roku, sprawiło że zintensyfikowano jeszcze bardziej działania. M. in. wydano ostatnio ponad 100 tys. ulotek i listów gończych oraz obiecano 50 tys. marek nagrody za wskazanie kryjówek (mieszkań) terrorystów.

Na marginesie informujemy, iż nowym przewodniczącym Związku Przemysłowców Niemieckich, na którego czele stał swego czasu Schleyer, wybrany został ostatnio dr Rolf Rodenstock, właściciel wielkiego przedsiębiorstwa optycznego.

Sporządził: ex

(Fot.: L. Kamiński)

W „Kurierowej" kawiarence

30 lat za kierownicą

DZIŚ rozmawiamy z **Władysławem Łobikiem** — jednym z najstarszych szczecińskich taksówkarzy.

— Ile to już lat spędził pan za kółkiem?

— Trzydzieści. Zacząłem w styczniu czterdziestego ósmego. Moja taksówka miała wówczas numer 20.

— A teraz?

— Dziesięć. Ten numer otrzymałem, gdy zmiennik rozbił wóz pod Stargardem. Mimo wszystko — zabawna historia. Czekam na niego rano, a chłopaka nie ma i nie ma. Wreszcie pojawia się. Cały i zdrowy, w ręku akumulator, reflektory związane przewodami przerzucił sobie przez ramię. „Przyniosłem samochód" — mówi. Zaraz, który to mógł być rok...?

— Daty z reguły zacierają się w pamięci. To odległe czasy...

— Ale warte wspomnień. Szczecin, jeszcze bardzo zniszczony, tętnił już normalnym życiem. Jeździłem po mieście swoim „Oplem Adamem..."

— Co to za maszyna?

— Wówczas jeden z najstarszych modeli „Opla", straszny gruchot. Dwudrzwiowy, niski... To właśnie uratowało mi życie.

— Proszę opowiedzieć.

— To było wieczorem, kilka dni przed Wigilią. Stałem na postoju koło apteki na Jagiellońskiej. Wsiadło dwóch młodych mężczyzn, kazali wieźć się na ulicę Pokoju. Początkowo chciałem odmówić ze względu na kiepską drogę. Miałem takie prawo. W końcu machnąłem ręką. Jedziemy. Gdy dojechaliśmy, jeden z nich kazał zatrzymać się akurat między dwoma latarniami. Ciemno jak diabli, zapaliłem więc światło wewnątrz wozu i pochyliłem się, żeby spojrzeć na taksometr. Zdążyłem tylko powiedzieć „dwadzieś..." i dostałem w głowę. Zamroczyło mnie. Wywlekli mnie z wozu i dostałem drugi raz. Trzeci cios przyjąłem na rękę. Zacząłem krzyczeć i z pobliskiego domu ktoś wybiegł. Napastnicy uciekli, a jakiś dobry człowiek zawiózł mnie na pogotowie. Miałem dwie rany...

— Mówił pan, że to „Opel" uratował panu życie?

— A tak. W takim wnętrzu bandyta nie mógł uderzyć z rozmachem. Gdyby to był „Mercedes", zabiłby na miejscu. W śledztwie dowiedziałem się, że dostałem murarskim młotkiem, który mieli w teczce.

— Groźna przestroga, żeby po nocy nie jeździć tak daleko.

— Byłem potem ostrożniejszy. Chociaż nie ma reguły. Pod koniec lat czterdziestych zostałem napadnięty zaraz za Odrą, w drodze do portu. Wiozłem dwóch marynarzy, cudzoziemców. Zaczęli się awanturować w taksówce, więc zatrzymałem się i proszę wysiadać dalej nie pojedziemy. Na to jeden z nich wyciągnął pistolet i mierzy do mnie. Zdążyłem mu go wytrącić, przyleciała milicja i zabrała obu gagatków.

— Mimo takich wypadków nie zrezygnował pan z tej pracy?

— Żona suszyła mi głowę, żebym przestał jeździć na taksówce. Byłem jednak uparty, nie chciałem zmieniać pracy. I tak zleciało trzydzieści lat.

— Ile też kilometrów przejechał pan w tym czasie?

— Próbowałem policzyć, oczywiście w pewnym przybliżeniu. Milion osiemset tysięcy. Chyba zdążę zrobić dwa miliony jeszcze przed emeryturą.

— Gdyby tak odłożyć po złotówce z każdego kilometra, uzbierałaby się całkiem ładna kwota.

— Gdyby... To przecież czysta teoria. Taksówka nie jest wcale takim wielkim biznesem. Wóz szybko przestaje być nowy, ciągle trzeba myśleć o częściach zamiennych. Remonty, podatki, benzyna, utrzymanie rodziny i pieniądze się rozchodzą. A jakie są kłopoty z taksometrami! Trzeba czekać na nie rok, a czasem i dwa.

— I w rezultacie — taksówek ciągle mało.

— Jest ich coraz więcej! Często na postoju stoję dziesiąty albo i dwunasty. Zmieniły się przepisy, rozpoczynający pracę jako taksówkarze mają też ulgi podatkowe. Ale że nie wszyscy są „zawsze do usług", to prawda. Często się widzi taksówki ze złamanym licznikiem czekające na „lepszych" pasażerów.

— Czy nie ma na to sposobu?

— Taksówkarzom, na których są częste skargi, nie odnawia się koncesji. W tym roku było tak w kilku przypadkach.

— Przyznam się panu, że boję się jeździć taksówką, zwłaszcza gdy kierowca jest młody. Tacy jeżdżą bardzo szybko, wymuszają pierwszeństwo, zmieniają pasy ruchu jak rękawiczki...

— To prawda. Często widzę „taxi" lecącą ponad setką i hamującą przed skrzyżowaniem z piskiem opon. Pytam — po co? Inna sprawa, że tak jeżdżą nie tylko młodzi. Bardzo groźne dla otoczenia są małe „Fiaty". Na szosie nie mają szans, za to w mieście popisują się szybkością. Ich właścicielom wydaje się, że zmieszczą się wszędzie, w każdą lukę między pojazdami. W godzinach szczytu wolę być w domu... **(Jas)**

Opowieści szczecińskich ulic

Plac przed teatrem

DO roku 1950 posiadał Szczecin swój plac Teatralny. Tak nazywał się dzisiejszy plac Żołnierza Polskiego. Sensownym uzasadnieniem dawnej nazwy był, stojący wówczas w pobliżu Bramy Królewskiej (zwanej inaczej Bramą Hołdu Pruskiego) wypalony dziewiętnastowieczny gmach teatru. Długo przymierzano się do jego odbudowy, aż uznano wreszcie, że przedsięwzięcie byłoby zbyt kosztowne. Fachowcy stwierdzili również, że zaplecze teatralnej sceny jest za ciasne. Koniec końców — ściany starego teatru rozebrano, a plac przemianowano.

A jednak ma Szczecin swój prawdziwy plac „Teatralny", choć nazwy takiej już nie znajdziesz na mapie. Czyż w sensie urbanistycznym nie jest plac a teren zamknięty ulicami Swarożyca, Montwiłła i Kapitańską, wspaniale zadrzewiona przestrzeń przed Teatrem Polskim? Wystarczy spojrzeć by pozbyć się wszelkich wątpliwości. Jest to niewątpliwie plac, choć nie usankcjonowano go oddzielną nazwą w spisie szczecińskich ulic.

Za rozłożystymi koronami buków, dębów, klonów i platanów kryje się neoklasycystyczny gmach dawnego kasyna, dość nowy, bo zbudowany w latach trzydziestych. Jesienią 1945 r. uruchomiono tu pierwsze kino — „Bałtyk", a po przeniesieniu kina na ul. Mickiewicza w czerwcu 1946 roku powstał pierwszy teatr profesjonalny w polskim Szczecinie. Otrzymał imię Teatr Polski, to samo które do dziś nosi. Jego dyrektorem został reżyser Bronisław Skąpski. Pierwszą wystawioną przezeń sztuką były „Damy i Huzary", potem „Moralność pani Dulskiej", „Manewry miłosne" St. Turskiego oraz „Roxy" B. Connorsa.

Ledwie teatr Skąpskiego zdołał rozwinąć skrzydła, niespodziewana decyzja władz miejskich (znających się znacznie lepiej na inżynierii budowlanej niż na sztuce) spowodowała jego likwidację. Kolejnym gospodarzem Teatru Polskiego został repatriowany ze Lwowa Zespół Estradowy Związku Patriotów Polskich pod dyrekcją Sylwestra Czosnowskiego. Scena przy ul. Swarożyca nosiła odtąd nazwę Komedia Muzyczna — Teatr Polski i rozpoczęła swą artystyczną działalność „szczecińską" rewią muzyczną pt. „Na falach Odry". Ówczesna prasa kulturalna nazwała ten patriotyczny wodewil „bzdurnym programem", „czymś między cyrkiem, kabaretem a... widowiskiem harcerskim". (Z. Misiorny „Teatry Dramatyczne Ziem Zachodnich).

Podobnie druzgocącej oceny ze strony prasy i publiczności doczekała się większość przedstawień z tego okresu. A jednak podczas tej dwuletniej działalności Komedia Muzyczna — Teatr Polski odniosły kilka niewątpliwych sukcesów, wystawiając sztuki ambitne, ciekawe, nowoczesne. M. in. dwa przedstawienia Sartra: „Przy drzwiach zamkniętych" i „Ladacznica z zasadami", Szaniawskiego „Dwa teatry" oraz Rostworowskiego „Przeprowadzkę".

W styczniu 1949 roku ostatecznie teatr upaństwowiono. Dyrektorem nowego zespołu artystycznego, do którego ściągnęli z całego Pomorza Zachodniego najlepsi aktorzy, został Zbigniew Sawan. Warto również wiedzieć, że kierownikiem literackim teatru był Roman Bratny, który okres ten zresztą wspomina nie najlepiej. Pierwszą wystawioną przez nową trupę sztuką było „Wiele hałasu o nic" Szekspira. Przedstawienie zyskało aplauz publiczności i wysokie oceny krytyków. Szczeciński teatr zaczął się liczyć w kraju.

Od tego czasu przez scenę przy ul. Swarożyca przewija się cała plejada młodych, uzdolnionych aktorów, dziś stanowiących wielkie indywidualności teatru. W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych w Szczecinie stawiali pierwsze artystyczne kroki, krzepli i doskonalili swe rzemiosło sceniczne.

W roku ubiegłym teatr przy ul. Swarożyca zmodernizowano. Lata siedemdziesiąte to — pokilkuletnim okresie nijakim znów lata „tłuste" szczecińskich teatrów dramatycznych.

Plac przed Teatrem Polskim odegrał również ważną rolę w najnowszej historii politycznej Szczecina. 3 maja 1945 roku do kamienicy przy ul. Swarożyca 6 sprowadził się Komitet Obwodowy Polskiej Partii Robotniczej. Była to pierwsza siedziba komórki PPR na Pomorzu Zachodnim. Poprzednio mieściła się ona w Pile.

Przed 200 laty w miejscu gdzie dziś stoi teatr, znajdowały się najeżone działami umocnienia Fortu Leopolda, chroniące północnych rubieży miasta. Za nimi (za ulicą Szarotki) było już miasteczko Grabowo, później przedmieście Szczecina. Kamienice wokół placu oraz gmach dzisiejszego teatru postawiono na resztkach fortów obronnych. **(law)**

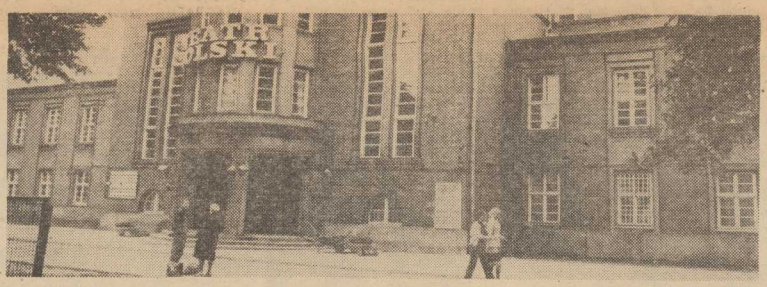

Przed Teatrem Polskim. *Fot. L. Kamiński*

Czy wiecie, że...

Miejscy rolnicy

ROZLOKOWANEGO na obrzeżach wielkich miast rolnictwa zazwyczaj nie traktuje się poważnie. Patrzy się na nie z przymrużeniem oka, denerwując raz po raz na widok krów w miejskim pejzażu. Trudno walczyć z tym przekonaniem, niech lepiej przemówią fakty...

Mamy — w obrębie szczecińskiej aglomeracji miejskiej 5 380 hektarów użytków rolnych. Gospodarzy na nich 903 rolników, posiadających powyżej 0,5 ha (w tym zaledwie 20 osób ma więcej niż 10 ha), Kombinat Państwowych Gospodarstw Ogrodniczych na Gumieńcach, Spółdzielnia Produkcyjna w Ustowie, która ma swoje tereny na Wyspie Puckiej oraz Spółdzielnia Produkcyjna w Policach. Ta ostatnia przejęła niedawno dwa gospodarstwa na Warszewie, które przekazano Skarbowi Państwa w zamian za rentę i szykuje się do objęcia dalszych gruntów, wykorzystywanych obecnie przez Zarząd Gospodarki Terenami, by wybudować oborę na 100 krów. Ziemie nie są najlepsze. W Dąbiu np. przeważa gleba V i VI klasy, na Klęskowie — IV. Najżyźniejsze terenu leżą w Warszewie, Skolwinie, Glinkach i części Gumieniec.

Mimo przewagi małych gospodarstw, miejskie rolnictwo wielkiego Szczecina nie można zaliczyć do cherlawych. Rolnicy indywidualni posiadają 118 ciągników, 5 kombajnów zbożowych „Vistula", nie licząc innych narzędzi i urządzeń. Podczas jakże trudnych tegorocznych żniw zebrali średnio po 30 q czterech zbóż z ha. Nie jest to żaden rekord, bo dwa lata temu uzyskali plony o 5 q wyższe. Fachowcy oceniają, że ziemniaków zbierze się po 220 q z ha, a buraków cukrowych — po 330 q z ha. Szczecińscy rolnicy — mimo podwyższonych wymogów sanitarnych — liczą się także w hodowli. Mamy bowiem na terenie miasta 1 718 sztuk bydła, w tym 748 krów, 5 227 sztuk trzody chlewnej, a stado owiec liczy 840 sztuk.

W I półroczu „miejscy rolnicy" sprzedali 459 ton żywca wołowego i wieprzowego oraz 613 tys. litrów mleka. Do 20 września dostarczyli ponadto 569 ton zboża, wykonując tym samym 97 proc. rocznego planu kontraktacji. Nie trzeba chyba udowadniać, że są to ilości które liczą się w bilansie żywnościowym województwa i na naszych stołach.

PANUJE przekonanie, że w rolnictwie najważniejszą rolę odgrywają gospodarstwa duże, wysoko wyspecjalizowane. Przykład Szczecina wykazuje, że są odstępstwa od tej reguły. Czynnikiem decydującym o produkcyjności jest bowiem intensywne wykorzystywanie ziemi i stosowanie przemysłowych metod uprawy i hodowli.

Mamy więc np. gospodarza zajmującego się hodowlą drobiu, który w ciągu roku z 60 arów ziemi uzyskał dochód ponad 3,5 mln zł. Tyle bowiem otrzymał ze sprzedaży 412 ton brojlerów. Inny — dysponujący tylko 30 arami ziemi i wzorową fermą drobiu — dostarczył w ciągu roku ponad 2 miliony jajek (średnio po 5 na głowę szczecinianina) wartości ponad 2,1 mln zł. A zatem o wynikach ekonomicznych decydują bardziej metody produkcji niż ilość ziemi.

Tę listę dobrych rolników można by kontynuować. Mamy wszak na terenie miasta 25 specjalistów w hodowli. Dostarczają oni rocznie 163 tony żywca i 358 tys. litrów mleka. 40 gospodarzy specjalizuje się w produkcji roślinnej, głównie w ogrodnictwie. 34 z nich hoduje warzywa szklarniowe, a 3 — gruntowe. Jedna osoba posiada sad. Na Osowie działa też zespołowa hodowla pieczarek.

Szczecińskim rolnikom służą pomocą spółdzielnie kółek rolniczych w Jasienicy, Kobylance i Dołujach oraz — w zakresie usług specjalistycznych dla ogrodników — Zakład Usługowy Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej. Jednak nie wszyscy ci kontrahenci wywiązują się solidnie ze swych obowiązków. Utrudnia to m. in. rozwój produkcji warzyw gruntowych, co w znacznym stopniu wywiera wpływ na zaopatrzenie rynku. Ostatnio WZKR przyrzekł zorganizować specjalny oddział SKR Dołuje i zaopatrzyć go w narzędzia i maszyny do siewu i zbioru warzyw gruntowych.

Być może, powie ktoś nie przekonany tymi liczbami, miejskie rolnictwo Szczecina jest marginesem gospodarki liczonej milionami ton zwodowanych statków, setkami tysięcy ton nawozów mineralnych, papieru itp. Jeśli nawet tak jest, jest to margines wielce znaczący, gdyż wywiera istotny wpływ na poziom zaopatrzenia mieszkańców w artykuły spożywcze. **(ten)**

Jubileusz WSP — najmłodszej uczelni Szczecina

„Kurier" rozmawia z prorektorem doc. drem hab. Janiną Węgier

(Dokończenie ze str. 1)

zyskaliśmy samodzielnych pracowników nauki oraz kilkunastu z doktoratami z innych uczelni i instytutów. Doczekaliśmy się również pierwszych mianowań na profesorów. Tytuły prof. nadzw. uzyskali w ub. roku doc. dr hab. Alicja Hłyńczak i doc. dr hab. Michał Hempoliński. Dziś uczelnia zatrudnia 23 samodzielnych pracowników dydaktycznych, ponad 50 adiunktów i starszych wykładowców z doktoratem. Rozwój kadry naukowej będzie postępował. Jeszcze w obecnym semestrze 5 nauczycieli akademickich przystąpi do kolokwiów habilitacyjnych.

— JEDNYM z zadań szkoły wyższej jest prowadzenie prac naukowych, a tym samym przyczynianie się do rozwoju środowiska naukowego. Jaki jest udział WSP w tej dziedzinie?

— UCZELNIA nasza rozwinęła badania w wielu dziedzinach nauk humanistycznych i społecznych oraz nauk ścisłych. Nie tylko w skali regionu, ale i kraju znane są np. wyniki prac badawczych nad zachodniopomorskim procesem dziejowym, badania językoznawcze, zwłaszcza nad integracją języka, badania i publikacje z zakresu socjologii morskiej. Podstawowe znaczenie dla kształtowania polityki oświatowej i rozwiązywania problemów dydaktycznych oraz wychowawczych mają badania prowadzone od kilku lat przez zakłady Wydziału Pedagogicznego naszej uczelni.

Dzięki funkcji integracyjnej uczelni powstały i rozwijają się takie dyscypliny naukowe, które przed 10 laty nie były w Szczecinie reprezentowane. Powstało prężne środowisko językoznawców, którego mam przyjemność być przedstawicielką, socjologów, pedagogów i historyków literatury. Rozwijamy też badania w zakresie niektórych dyscyplin filozoficznych. Duże nadzieje rokuje rozwój badań prowadzonych przez zakłady: matematyki, fizyki i biologii. Rozmachu nabierają też prace na Wydziale Wychowania Fizycznego. Włączamy się również zdecydowanie do badań priorytetowych i koordynowanych oraz badawczych na rzecz regionu. W tych ostatnich przodują: Instytut Zachodnio-Pomorski i Zakład Morfofizjologii Człowieka. Na rzecz Urzędu Wojewódzkiego wykonywane są obecnie badania np. nad przyszłościowymi aspiracjami społecznymi mieszkańców Ziemi Szczecińskiej. W 1976 roku przyjęliśmy do realizacji 9 tematów badawczo-rozwojowych w ramach problemów węzłowych i międzyresortowych.

— PROSZĘ o kilka tytułów prac.

— „POLSKA kultura narodowa — jej tendencje rozwojowe i percepcja. Kartoteka dokumentów życia literackiego na Pomorzu Zachodnim" oraz drugi problem węzłowy: „Modernizacja systemu oświaty w rozwiniętym społeczeństwie socjalistycznym, opracowanie procedury i zasad wdrażania systemu dydaktyczno-wychowawczego szkoły". Wśród problemów międzyresortowych opracowaliśmy m. in. temat: „Język polski — jego struktura i tendencje rozwojowe. Procesy integracyjne we współczesnym języku mieszkańców Pomorza Zachodniego".

— ZATRZYMAJMY się na moment przy tym temacie, interesującym panią jako teoretyka, mnie jako praktyka. Proszę powiedzieć co wykazały dotychczasowe badania w tej dziedzinie.

— BADANIA języka mieszkańców wsi Pomorza Zachodniego wykazały daleko posuniętą integrację i wyrównanie do języka ogólnopolskiego, szczególnie jeżeli chodzi o młode pokolenie. W miastach proces ten zaczął się znacznie wcześniej. Obecnie trwa etap dalszej integracji języka wszystkich mieszkańców. Systematyczne eliminowanie regionalizmów i prowincjonalizmów sprawiło, że w dziedzinie kultury i poprawności języka wyróżniamy się korzystnie na tle innych regionów i należałoby życzyć sobie, aby ta tendencja rozwoju utrzymała się. Zespół szczecińskich językoznawców liczy na ściślejszą współpracę ze szczecińskimi środkami masowego przekazu, które w kształtowaniu języka odgrywają niepoślednią rolę, ważniejszą niż szkoła i dom.

— SĄDZĘ, że nawet nie upoważniona mogę zgłosić akces „Kuriera" do współpracy. Poprawność języka pisanego jest naszym podstawowym obowiązkiem i wielką troską. Wracając do spraw uczelni chciałabym zapytać o publikacje naukowe i wiążące się z nimi sprawy wydawnicze.

— WSP utworzyła własne wydawnictwo. Pozwala ono na publikowanie prac badawczych. Uczelnia wydała w swej historii 76 pozycji książkowych, w tym 41 tytułów prac zwartych, 24 zeszyty naukowe i 11 skryptów, łącznie ok. tysiąca arkuszy wydawniczych. Nauczyciele akademiccy naszej uczelni opublikowali w latach 1968—78 łącznie 1446 prac naukowych, popularnonaukowych, recenzji oraz skryptów i innych prac o charakterze dydaktycznym. Niektóre prace wydawane są także poza naszą uczelnią, jak np. monografia T. Białeckiego pt. „Dzieje Szczecina w Polsce Ludowej". Pracownicy nasi przedstawiają się również na sesjach i sympozjach regionalnych, ogólnopolskich i międzynarodowych. W latach 1979 i 1980 do różnych krajów socjalistycznych oraz zachodnich wyjedzie w celach naukowych ponad 20 osób.

— KŁANIAJĄC się pięknie wszystkim twórcom dorobku uczelni proponuję zająć się teraz ostatnimi latami i zacząć ten rozdział rozmowy od spraw studentów. Jakim był miniony rok akademicki?

— UPŁYNĄŁ w atmosferze wytężonej pracy zarówno na polu dydaktyki jak i działalności wychowawczej. Tym zadaniom władze uczelni i cała kadra poświęciły najwięcej uwagi, troski i wysiłków. Nastąpiła stabilizacja w dotychczasowym ilościowym rozwoju studiów. Na 11 kierunkach dziennych i 14 zaocznych studiowało, podobnie jak w roku poprzednim, ok. 3500 osób. Do podstawowych osiągnięć zaliczamy wykształcenie w ub. roku blisko 800 absolwentów studiów stacjonarnych i dla pracujących. Obronionych zostało 649 prac magisterskich. Przekazaliśmy oświacie, instytucjom kulturalnym i organom administracyjnym drugi już poważny zastrzyk wysoko kwalifikowanych pracowników.

— UCZELNIA, jak wiadomo, pracuje w nie najlepszych warunkach lokalowych, choć wielkość powierzchni pomieszczeń dydaktycznych i naukowo-badawczych systematycznie się powiększa.

— W 1973 r. dysponowaliśmy na te cele 9 tys. m kw. powierzchni, w 1976 r. 11 tys. m kw., a w bieżącym — 14 tys. m kw. Ostatnio otrzymaliśmy kolejny budynek, przeznaczony dla Wydziału Wychowania Fizycznego. Szkoła jest systematycznie modernizowana. Zmodernizowana została aula oraz pomieszczenia rektoratu przy ul. Wielkopolskiej. Przeprowadziliśmy generalny remont domu akademickiego i znajdującej się tam stołówki. Ku naszej wielkiej radości rozpoczęto prace przy budowie nowego domu akademickiego. Sytuacja mieszkaniowa naszych studentów jest trudna. Spośród naszych słuchaczy tylko 308 znajduje zakwaterowanie w akademiku.

— INTEGRALNĄ częścią procesu dydaktycznego szkoły wyższej stanowi praca ideowo-wychowawcza, mająca szczególne znaczenie w procesie przygotowywania młodzieży do zawodu nauczyciela. Nauczyciela ideowo zaangażowanego, wychowującego młodzież w duchu socjalizmu, pedagoga, przed którym stają teraz bardziej odpowiedzialne zadania związane z reformą systemu edukacji narodowej.

— W DZIEDZINIE wychowawczej władze uczelni i wydziałów współpracują ściśle z Komitetem Uczelnianym PZPR i Radą Uczelnianą SZSP. O pozytywnym rezultacie takiego działania niech świadczy wysoki procent uparłyjnienia młodzieży, masowy udział w czynach partyjnych, aktywne uczestnictwo w pracach na rzecz uczelni i środowiska, w studium etyczno-religioznawczym, tzw. forum uczelnianym, turniejach wiedzy politycznej oraz innych imprezach organizowanych przez uczelnię oraz Radę Uczelnianą SZSP. Coraz systematyczniej pracują koła naukowe, zwłaszcza pedagogów, fizyków, językoznawców i historyków. Rozwija się i zdobywa laury młodzież skupiona w Akademickim Związku Sportowym oraz nasz chór akademicki, który odbył tournee po wielu krajach Europy, popularyzując polską pieśń.

— MINIONY rok cechował się zatem dalszym rozwojem aktywności społeczności akademickiej. Zapewne będzie tak również w rozpoczynającym się roku, zapoczątkowującym drugi dziesiątek lat istnienia szczecińskiej uczelni pedagogiczno-humanistycznej. Na zakończenie rozmowy proszę o kilka słów na temat bieżącego roku akademickiego.

— W PROFILU kształcenia nie zajdą żadne zasadnicze zmiany. Na 11 kierunkach dziennych i 13 zaocznych studiować będzie 3360 osób. O przyjęcie na studia ubiegało się 995 absolwentów szkół średnich, a więc blisko 3 osoby na jedno miejsce. Największym powodzeniem cieszyły się studia administracyjne, a następnie: filologia polska, pedagogika specjalna, wychowanie fizyczne i historia. Jest rzeczą pomyślną, że wśród nowo przyjętych aż 45 proc. w stosunku do ogółu stanowi liczba młodzieży pochodzenia robotniczego i chłopskiego. Wśród nowych kandydatów do zawodu nauczycielskiego jest 220 kobiet i 138 mężczyzn. Na studia zaoczne przyjęliśmy 450 słuchaczy, w większości nauczycieli uzupełniających wyższe wykształcenie.

— DZIĘKUJĄC serdecznie za rozmowę proszę o przyjęcie jubileuszowych gratulacji dla władz uczelni i życzeń dalszego, pomyślnego dążenia do modelu szkoły otwartej dla postępu i nowoczesności, życzenia dalszego podnoszenia jej poziomu, co w przyszłości pozwoliłoby na jeszcze jedną zmianę nazwy uczelni na: Uniwersytet Szczeciński.

Rozmawiała:
ANNA ŻYWCZAK
Fot.: L. Kamiński

Beztroska — najczęstszą przyczyną tragedii

Igranie z żywiołem

Dwa lata temu pracownicy SUM podejmowali 5 akcji ratunkowych, w roku ub. — dwukrotnie więcej. W br. wypadków na wodzie było nieco mniej, ale za to niektóre — z tragicznym finałem.

Nieznajomość okolicy kończy się często wejściem na mieliznę. Wejście na mieliznę może zawsze skończyć się wywrotką jednostki. Taki brak rozeznania „w terenie" zdarzył się Szwedom z sympatycznej „Surprise" w 1976 r. Kiedy zmęczonych, głodnych i przeziębionych przyjęła na swój pokład polska jednostka ratownicza, żeglarze ze zdumieniem skonstatowali, że są u naszych wybrzeży. Szwedom może

WTEN tragiczny wtorek 8 sierpnia pracownicy Szczecińskiego Urzędu Morskiego podejmowali aż trzykrotnie akcje ratunkowe. W wypadku „Urwisa" — niepotrzebnie załogę „Aldisa" ściągnięto z mielizny, zaś żeglarzom z „Obrysa" nie udało się pomóc. Następnego dnia jednego z nich znaleziono w okolicach Polic. Zwłoki wciśnięte były w koło ratunkowe, drugiego wyłowili rybacy znacznie później.

Tak było ósmego sierpnia, kiedy niespodziewane wichury i ulewy szalały nad całym krajem. Ale wypadki na wodzie zdarzają się nie tylko w taką pogodę. Statystyki Urzędu Morskiego w Szczecinie są niepokojące: **z roku na rok trzeba udzielać pomocy coraz większej liczbie żeglarzy.** Na szczęście najczęściej pomoc przychodzi w porę.

Andrzej Jakubik, starszy inspektor d/s ratownictwa w SUM dostaje co dnia całą stertę raportów z całego Wybrzeża Szczecińskiego. Sięgnijmy do pierwszego z brzegu: starszy bosman portu w Wicku Grzegorz Mulciewicz zdaje relację z przeprowadzonej ostatnio kontroli jachtów stojących w portach: Wapnica, Wicko i Lubiń. **Niemal na wszystkich jednostkach brakowało kart bezpieczeństwa, orzeczeń zdolności żeglugowych PZŻ, środków ratunkowych, kompasów, rakietnic, nabojów sygnalizacyjnych.** W niektórych przypadkach zabrano na pokład jachtów dodatkowych pasażerów (choć przecież wiadomo dokładnie ilu członków może liczyć załoga na poszczególnych typach jednostek). Żeglarzy ukarano mandatami. Czy będą one skuteczne?

ŻEGLARSTWO jest z całą pewnością jedną z najbardziej fascynujących dyscyplin sportu. Do jachtingu garnie się coraz więcej młodzieży. Coraz więcej też osób wsiada na jednostki nie mając do tego odpowiedniego przygotowania teoretycznego i praktycznego. Powie ktoś: ryzyko jest nieodłącznym towarzyszem żeglarza. To prawda — żeglarza, nie zaś człowieka, który beztrosko i lekkomyślnie naraża życie własne i innych.

Andrzej Jakubik powiada, że przyczyny wypadków są bardzo różne. A więc rejsy w trakcie silnych wiatrów, a więc brak znajomości akwenu, nieumiejętność nawigacji, niewłaściwie pojęta odwaga, często beztroska, bezmyślne ryzyko, niedopełnienie obowiązków, brak doświadczenia itp.

Na i właśnie: w roku ub. na jeziorze Nowe Warpno zatonął jacht Zespołu Państwowych Domów Młodzieży — „Jacek". Na pokładzie znajdowali się dwaj wychowankowie tej placówki. Na szczęście żadnemu z nich nic się nie stało, jeden przypłynął do brzegu, drugiego „wyłowili" koledzy, którzy łódką pośpieszyli na ratunek. Instruktora ukarano za brak nadzoru, sprawę odnotowano w aktach SUM. Ale kierownictwo ZPDM nie wyciągnęło z tego wypadku żadnych wniosków, bowiem w tym roku znów zdarzył się podobny. Casus jachtklubu „Podgrodzie" potwierdza tezę SUM-owskich inspektorów, że wielu instruktorów żeglarstwa pracujących z młodymi lekceważy swoje obowiązki. Przykładów takiej żeglarskiej indolencji starszych jest znacznie więcej. A młodzież — jak skorupka, nasiąka i w ten sam sposób traktuje swoje żeglarskie obowiązki. Przykłady?

W lipcu ub. roku jacht WSM w Szczecinie — „Sława" znalazł się na mieliźnie. Do akcji ruszył „Rosomak" wspomagany przez amfibię. Ściągnięcie „Sławy" z mielizny kosztowało 40 tys. zł. A kiedy po kilkudziesięciu minutach jednostki te dotarły do jachtu okazało się, że płynęła na niej młodzież zupełnie z żeglarstwem nie obeznana (tylko jeden miał stopień sternika). W nocy trzem chłopcom i dwu dziewczynom zachciało się wodnej eskapady — chcieli popływać po Jeziorze Dąbskim. Bez pozwolenia „Sława" obrała kurs na Zalew Kamieński, a pod Wolinem weszła na mieliznę. Przyszli marynarze i ich towarzyszki sięgnęli po rakietnice.

WIELE czasu poświęcili pracownicy SUM na poszukiwanie „Spłoszka". Jednostka ta pływała po wodach Zalewu Szczecińskiego i nagle... zniknęła bez śladu! Ponieważ „Spłoszek" nie zgłosił swego przyjścia w żadnym z portów Wybrzeża Szczecińskiego, a zaczynał się sztorm, wszczęto akcję ratunkową. Po kilku godzinach odnaleziono jacht w małej zatoczce. Cała załoga „Spłoszka"... spała.

Grupa żeglarzy z Łodzi, pływająca po Zalewie Szczecińskim na s/y „Mrówa", jachcie szczecińskiego AZS, pozostawiła jednostkę w okolicach Trzebieży i najbliższym pociągiem, nie powiadamiając o tym nikogo, udała się do domu. Po jakimś czasie AZS zaalarmował Szczeciński Urząd Morski o zniknięciu „Mrówy". Do akcji ruszyły śmigłowce i jednostki pływające, powiadomiono o tym wypadku wszystkie kapitanaty i bosmanaty.

Kilka tygodni temu jacht szczecińskiego LOK „Konrad" wszedł na mieliznę i załoga — za pomocą rakietnicy — prosiła o ratunek. Kiedy jednostka SUM przybyła na miejsce wypadku, żeglarze odmówili przyjęcia pomocy. Jak oświadczył jeden z członków załogi: „Koledzy będą się z nas śmiali"...

W ÓW czarny wtorek, 8 sierpnia poszukiwano najpierw „Urwisa", jachtu AZS Wrocław, który schronił się przed wichurą w Międzywodzu, nie powiadamiając o tym SUM-owskich placówek. Nieco później amfibia ściągnęła w okolicach Międzyzdrojów załogę z pokładu tkwiącego na mieliźnie „Aldisa". A potem wydarzyła się katastrofa „Obrysa', jednostki z Kostrzynia, której wolno było żeglować wyłącznie po wodach śródlądzia. Załoga wiedziała, że ten typ jachtu nie może wychodzić na wody morskie. A jednak postanowiła zaryzykować...

Andrzej Jakubik dostaje co dnia stertę raportów z całego Wybrzeża Szczecińskiego. Są w nich meldunki o przewinieniach i zaniedbaniach żeglarzy. Często też dzwoni telefon, że właśnie rozpoczęła się akcja ratunkowa, gdyż któryś z jachtów miał wywrotkę, lub wszedł na mieliznę. A propos wywrotek: na ostatnich mistrzostwach Polski juniorów wywróciło się aż 30 jachtów. Czas chyba wyciągnąć z tego wnioski. Pora także na zastanowienie się nad przyczynami wzrostu liczby wypadków na wodzie. SUM-owskie statystyki alarmują: lekkomyślne igranie z żywiołem często kończy się tragedią. (awa)

Przed 30 laty „Kurier" pisał...

● HUTA Szczecin eksportuje! Pierwszy transport surówki żelaza ze stoczyńskiej Huty, 500 ton, zabiera do Szwecji polski statek „Hel".

● ZNANA pisarka p. Maria Dąbrowska spotka się ze szczecińskimi czytelnikami dwukrotnie: 28 bm. w sali ZZK, ul. Partyzantów 2 i 29 bm. w Klubie „13 Muz", al. Wojska Pol. 46

● NA nadmorskich koloniach Pomorza Szczecińskiego (owczesne woj. szczecińskie obejmowało dzisiejsze woj. szczecińskie, koszalińskie i słupskie — przyp. B.R.) przebywało tego lata 45 tys. dzieci, w tym kilkaset polskich z Westfalii, Austrii, Czechosłowacji (Zaolzie) i 240 małych Czechów i Słowaków.

● POSTĘPUJE odbudowa szczecińskich kościołów. Wkrótce będzie oddany do użytku kościół garnizonowy p.w. św. Wojciecha. Pokryto dachem i zaczęto odbudowę trafionego bombą i spalonego kościoła p.w. św. Jana Chrzciciela przy ul. Bogusławy. Był to kościół polski, po 1933 r. hitlerowcy wywieźli polskich księży do obozów koncentracyjnych. W kościele p.w. św. Jakuba przy ul. Wielkiej odbudowuje się prezbiterium (ma być udostępnione w przyszłym roku), nawę główną po zabezpieczeniu zostawi się do późniejszej odbudowy.

● WEDŁUG nowego rozkładu jazdy, który wejdzie w życie od 3 października, pociągi z Dąbia do Szczecina będą jechać 25 minut, a nie jak dotychczas — 30.

● TRAMWAJOWA trasa „jedynki" przedłużono do ul. Pomulickiej, a „piątki" do Dworca Głównego.

● TEATR Polski wystawia „Grube ryby" Bałuckiego w reżyserii Władysława Stomy. Następną sztuką w „Polskim" mają być „Strzały na ulicy Długiej" Anny Świrszczyńskiej — z Marią Malicką i Wojciechem Brylińskim w głównych rolach.

● JAK nas oficjalnie poinformowano, od 1 października w Szczecinie będą obowiązywać dni bezmięsne we wtorki, środy i czwartki; dni bezciastkowe pozostają bez zmian (od 1.X.48 zniesiono w kraju system kartkowy i dni bezciastkowe — przyp. B.R.)

● W PODSZCZECIŃSKICH pasiekach pojawiła się zaraza pszczół, a na Skolwinie stwierdzono przypadki influenzy koni. Władze sanitarne interweniują, udzielają porad.

● Z OGŁOSZEŃ:

Teatr Kukielek „Czarodziej" zaangażuje amatorów (aktorów). Tarczyńskiego 1.

Zaginął mikroskop szkolny z lupą na statywie, o trzech okularach i dwóch obiektywach. Zwrot lub informacja za nagrodą. Szkoła im. Pereca, Roosevelta 60/61.

* * *

TYLE wybrałem z ostatniego tygodnia września 1948 r. Niejako „na deser" pozwalam sobie wyłożyć niecodzienne danie z 1 października:

● Z okazji tysiącznego numeru „Kurier" ukazał się 1 października w jubileuszowym 14-stronicowym wydaniu (przy ówczesnych technicznych możliwościach drukarni było to ogromne osiągnięcie organizacyjne, drukarzy i redakcji — przyp. B.R.). Prócz „wstępniaka" napisanego przez nacz. red. Mieczysława Hulickiego zamieszczono artykuły: ministra żeglugi Adama Rapackiego („Myślę, że czas już zacząć następny etap w działalności prasy morskiej — zmierzającym do pogłębienia zrozumienia ciężaru gatunkowego spraw morskich..."), wojewody Leonarda Borkowicza, prezydenta miasta inż. Piotra Zaremby („Nikt, kto by w przyszłości chciał opisywać pierwsze lata rozwoju Szczecina, nie obejdzie się bez roczników tego pisma..."), pisarza Jerzego Andrzejewskiego i innych działaczy gospodarczych, politycznych, społecznych i kulturalnych. Jak zwykle przy takich okazjach, zaprezentowano zespół redakcyjny w zbiorowej karykaturze, drukarzy i kolporterów w reportażu. Nie zabrakło materiałów podsumowujących trzyletnie osiągnięcia województwa, miasta i portu; było oczywiście parę żartobliwych felietonów — i wiele ciepłych życzeń od władz, instytucji gospodarczych, organizacji społecznych i osób prywatnych, (m. in. od pisarki Marii Dąbrowskiej) a także oczywiście od wielu zaprzyjaźnionych redakcji.

* * *

NO I TAK, proszę państwa, niepostrzeżenie doszliśmy do tego „tysiączka". Ukazało się po tygodniu wspólnie śledząc w starym „Kurierze" odbicia codzienności w pierwszych trzech latach polskiego Szczecina.

Wprowadzając ten kącik wspomników, postawiliśmy sobie za cel odtworzyć pionierską rzeczywistość. Można się oczywiście spierać — i takie spory trwają do dziś — jakie okresy od maja 45 uważać za pionierskie, a od kiedy liczyć „normalne" dzieje Szczecina. Jeśliśmy przekonani, że właśnie od jesieni 48 już można mówić o normalizacji życia tutaj, to znaczy o takich warunkach politycznych, administracyjnych, gospodarczych i społecznych, jakie wtedy istniały w całym kraju, wprawdzie na odzyskanych Ziemiach Zachodnich i Północnych zaznaczały się pewne różnice natury etnograficznej, a za tym społecznych tradycji i obyczajów, różnice materialnych możliwości, szans życiowych itd. — ale to już nie pionierstwo dosłowne.

A ZATEM... nadszedł czas pożegnania z naszym kącikiem „Przed 30 laty „Kurier" pisał...". Jeszcze tylko parę słów od prowadzącego tę rubrykę.

Jak opowiadacz bajki, mogę powiedzieć: „I ja tam byłem, miód i wino piłem...". Razem z „Kurierem" byłem przez te trzy lata — i wiele następnych. Stare notatki (dziennikarze pisują: „pożółkłe, zakurzone karty"; rzeczywiście pożółkłe, trochę zakurzone i bardzo kruche, lubią się drzeć przy nieostrożnym odwracaniu, otóż stare notatki ożywiały moją niemłoda już i przybladłą pamięć, przywoływały zapomniane twarze, atmosferę, sytuacje, wydarzenia... Mimo że w archiwalnych kompletach brak to poszczególnych numerów, to całych kwartałów (najwyższa chwała Bibliotece Wojewódzkiej za ratunek w trudnych momentach!) było tam tego tyle, że samego tygodniowego streszczenia starczyło by na cały sobotnio-niedzielny numer dzisiejszego „Kuriera".

Ograniczony falistą ramką metrampaża Czesława Przybysza, starałem się wybierać to, co tak mi się wydaje najbarwniej oddaje klimat tamtych dni: inicjatywę i pasożytnictwo, ofiarność i chciwość, patriotyzm i jego parodie, dalekowzroczność i tępotę, trud i szabrownictwo, grozę i śmieszność. Po to, żeby „pionierzy wspomnieli, a młodzi wiedzieli", że ludzie tamtych czasów też byli całkiem zwyczajni i nie robiono wtedy z nich bohaterów do umoralniających czytanek.

Czy mi się to udało? Tylko młody Czytelnik może coś o tym powiedzieć.

Na pożegnanie dedykuję Wam wiersz. Spokojna głowa, nie mój! Napisał go specjalnie do tysiącznego kurierowego numeru pewien szczecinianin z Głębokiego. Przeczytajcie.

BOLESŁAW RAJKOWSKI

K. I. Gałczyński

składa życzenia „KURIEROWI"

Z okazji 1000 numeru „Kuriera Szczecińskiego" przesyłamy serdeczne gratulacje i życzenia dla „Kuriera" od naszego poety K. I. Gałczyńskiego, który zabrał się specjalnie dla „Kuriera" do napisania wiersza „Szczecin".

SZCZECIN

Tutaj mój port, tu słońce mam na czole
i dom i sad i kota — nie do wiary!
Natalia na werandzie Kira w szkole
A babci wchodzą sny pod okulary.

Nad klombem ptaka cień przefrunął modry
Grzmi w rękopiście moim epopeja
Dobrze mi tu. I więc wiatr od Odry,
odurzający i zwycięski jak nadzieja.

K. I. Gałczyński

Czas rozstania...

Dwaj panowie G?

KTORY z nich jest praw dziwym Clarkiem Gable? — Zaden. Z lewej — wosko wa figura zmarłego w 1960 r. aktora, z prawej zaś John Murat, człowiek, który z powodzeniem mógł by uchodzić za jego sobowtóra.

(Fot. CAF—Keystone)

Memoriały niedzielne

Gastronomia dla każdego

OKRAJOWEJ gastronomii można w nieskończoność. Osobiście podejmuję ten temat z pewną niechęcią gdyż wieloletnie działania prasowe na tym „froncie" przyniosły właściwie mizerne efekty. Oczywiście nonsensem jest mniemać, że dziennikarze uzdrowią gastronomię (już znacznie większe zasługi w tej mierze mają np. organa ścigania). To tak, jakby np. fakt napisania w gazecie o grochówce z paczki iż jest „fantastyczna" poprawił smak tego produktu. Niestety — jak mawiał pewien działacz — za wszystkim kryją się ludzie. I otóż to. Mam osobistą pretensję (a nie sądzę abym był tu osamotniony) do ludzi odpowiedzialnych za stan polskiej gastronomii, za jej rozwój, perspektywy itp., o to że przez tak wiele lat nie wypracowali jakiegoś sensownego i „dopasowanego" do naszych możliwości, ambicji a także i kieszeni m o d e l u. Owszem, bywały w przeszłości różne koncepcje, lansowane z mniejszym lub większym powodzeniem, z mniejszą lub większą siłą, ale nigdy konsekwentnie do końca. Może to nawet i dobrze, gdyż w większości były to koncepcje chybione i poza jednym wyjątkiem (o czym za chwilę) nie traktowały nigdy sprawy w całościowo. Zaczynało się i kończyło zazwyczaj na efektownych zapowiedziach, zasób chlubny wyjątek to nic innego jak **„epoka barów mlecznych"**, instytucji dziś niemal całkiem skompromitowanej, ale wówczas gdy ich sieć pokrywała cały kraj zapewniając tak zwanemu szaremu konsumentowi strawę pożywną, zdrową i tanią, były autentycznym trafieniem w dziesiątkę społecznych potrzeb.

Degrengolada barów mlecznych dokonała się z bardzo prostej przyczyny — stracono dla nich serce. Nie dotyczyło to oczywiście bywalców tych, niezbyt może wykwintnych lokali, ale i oni też musieli wreszcie złożyć broń. Tak się bowiem dzieje, że zawsze kiedy gastronomik traci serce do swej roboty — konsument dostaje po żołądku...

DARUJMY sobie prezentacje wszystkich kierunków czy menu. Bardów jakie przechodził ten ważny dział w żargonie urzędniczym zwany systemem masowym, aby przejść do ostatniego niejako okresu. „Historycznie" rzecz traktując będzie to okres gastronomii alencyjnej, z której rozwojem wiązano wielkie nadzieje. Okazało się jednak, że poza bardzo nielicznymi wyjątkami, alencyjni „panowie na roznach, mini-barach i restauracjach" mają jeden główny cel na widoku: szybkie wzbogacenie się przy — jakże często! — nieprzebieraniu w środkach. Co zaś takie metody w tak delikatnej materii jaką jest sztuka kulinarna znaczą, nie trzeba nikomu tłumaczyć. Prze kształcanie popularnych jadłodajni w wykwintne (niby) bary gdzie najpełniejszym asortymentem bywa jedynie najczęściej alkohol (wiadomo — szybki i pewny zysk), stanowi jaskrawy przykład stawiania całej sprawy na głowie. To tak jakby piramidę zaczynano budować od wierzchołka. Tym bardziej, że lane działania „u podstaw" całej gastronomicznej budowli były bardzo niemrawe, niezależnie od tego iż „inny" w rodzaju nieszczesnej „Małej Kaskady" (raj pijaków w centrum miasta) byśmy nie wznieśli...

CZY to co napisałem powyżej jest li tylko takim sobie zrzędzeniem, którego nawet nie można precyzyjnie („Autor, autor!") zaadresować? Otóż jest adresat. Od dwóch lat całość spraw związanych z gastronomią — tą małą i tą dużą, popularną i ekskluzywną — znalazła się w rękach „Społem". Trudno wymagać aby w ciągu dwóch lat można było dokonać radykalnych zmian w tak trudnej i zabałaganionej dziedzinie, ale też faktem jest, że kilka posunięć już w nowej strukturze organizacyjnej nie było zbyt fortunnych, tak zwany masowy konsument — mimo wszelkich deklaracji w tym względzie — nadal traktowany był po macoszemu (vide — obiady abonamentowe). I oto, gdyby nie doświadczenia z przeszłości, chciałoby się krzyknąć — „Idzie nowe!" Zachowajmy jednak ostrożny zachwytu na potem, natomiast zapoznajmy się bliżej (nastąpią tu nieco dłuższe, ale potrzebne chyba, cytaty) z programem, jaki rzeczona Spółdzielnia Spożywców „Społem" przygotowała i jaki zamierza — co deklarował ostatnio na łamach „Życia Warszawy" wiceprezes Franciszek Łoś realizować. Oto co zawiera koncepcja „gastronomii dla każdego".

— CHODZI nam — mówi prezes Łoś — o stworzenie spójnego systemu placówek gastronomicznych, które by zapewniały powszechne żywienie w zakresie trzech podstawowych posiłków. Stworzyć zatem trzeba będzie sieć wyspecjalizowanych, standardowych placówek żywienia masowego. Równocześnie, tam gdzie istnieje trzeba do tych już istniejącą już sieć restauracji, jadłodajni, barów szybkiej obsługi, mleczarnych, placówek małej gastronomii.

Jest bowiem rzeczą jasną, że gastronomia powinna przede wszystkim ż y w i ć. Usługi rozrywkowe, czy nawet nazwijmy je tak „masowe — są uzupełnieniem. Gastronomia powszechna nie musi dawać wielkich zysków.

Nasza koncepcja polega m. in. na tym, że zamierzamy stworzyć dwa typy jadłodajni. Pierwszy — najbliżej miejsc zamieszkania. Byłyby to jadłodajnie domowe o 20—30 miejscach konsumpcyjnych, a także jadłodajnie osiedlowe z 50—100 miejscami.

Ponadto program zawiera koncepcję organizowania nowego typu wyspecjalizowanych, bezalkoholowych popularnych barów szybkiej obsługi. Podawano by tam posiłki typu baru mlecznego, ponadto proste po trawy drobiarskie i półmięsne, moż na by tam kupić dania barowe i wyroby garmażeryjne na wynos. Tego typu bary z 60—80 miejscami lokalizowane byłyby w centrach handlowo-usługowych miasta, dzielnic, dużych osiedli, w miejscach dużego nasilenia ruchu.

Kolejnym typem placówek, który nasz program zawiera, są bary mleczne, których rozwój ostatnio przyspieszamy.

ZAMIAST PODSUMOWANIA. A więc to co zaplanowano nosi — moim zdaniem — charakter przemyślanego kompleksowo, programu. Cieszy „zauważenie" Szczecina i jego rekreacyjno-wypoczynkowych okolic (czyli głównie Wybrzeża, gdzie co roku zjeżdżają tysiące rodaków dla których sprawa „co i gdzie zjeść?" stanowi często poważny problem). Cieszy, że wreszcie ktoś chce nas żywić, a nie d r e n o w a ć. To ostatnie zresztą też można (i należy) uprawiać, tyle tylko, że w stosunku do całkiem innej klienteli. Postaram się być bardzo aktywnym kibicem „społemowskiej" akcji przestawiania naszej gastronomii na nowe tory.

P. O. MORSKI

„Fruwające" delfiny

OBRAZEK z morskiego akwarium Miami na Florydzie.

(Fot. CAF—UPI)

Aluminium bez elektryczności

W ZNANYM amerykańskim koncernie Alcoa podjęto prace badawcze nad metodą otrzymywania aluminium i jego stopów drogą bezpośredniej redukcji ubogich rud glinu, bez zużycia elektryczności. W tym celu rudy glinu zmieszane z węglem lub paliwem węglopochodnym ogrzewa się w zamkniętym zbiorniku. W wyniku zachodzących w takich warunkach reakcji chemicznych otrzymuje się żelazokrzem — używany w hutnictwie oraz glinokrzem — stosowany m. in. w przemyśle samochodowym. Dodatkowym produktem, który można wykorzystać jako surowiec chemiczny lub energetyczny jest tlenek węgla. Według informacji Ministerstwa Energetyki USA produkcja aluminium według nowej metody nie wymaga tak wysokich nakładów inwestycyjnych, jak we współczesnych hutach.

„Oszczędne" szklarnie

INSTYTUT badania środowiska w Grazu (Austria) od paru lat zajmował się między innymi problemem ogrzewania szklarni ogrodniczych. Jak wiadomo, jest ono bardzo kosztowne w miesiącach zimowych gdy trzeba je stosować, natomiast w lecie, pod wpływem ogrzewania słońca, wytwarza się w szklarniach zbyt wiele zbędnego ciepła.

Uczeni opracowali w Grazu urządzenie, które będzie akumulować zbędną energię cieplną i oddawać ją w postaci wydmuchiwanego ciepłego powietrza w gimnych porach roku.

Pół żartem — pół serio

MINI-HOROSKOP

I. X. — 7. X. 1978 r.

BARAN 21.3.—20.4.: Jeśli zainteresowałeś się kimś we wrześniu, zna jomość się pogłębi. Częste spotkania pozwolą odkryć wiele cech wspólnych. Będzie wam z sobą dobrze. Tylko pobamuj niecierpliwość. W uczuciach nie każdy dzień musi przynosić coś nowego. Rozwój polega na umacnianiu i utrwalaniu tego, co już istnieje.

BYK 21.4.—21.5.: Pomoc, której potrzebowałeś, nadchodzi. Skorzystaj z niej, nie szczędząc własnego wysiłku. Młoda osoba w twojej rodzinie lub miejscu pracy — to człowiek odpowiedzialny. Możesz jej powierzyć szerszy zakres obowiązków. Lecz nie obarczaj jej nadmiernie. Ciężary ponad siły czasem kształcą charakter, kiedy indziej hamują rozwój. Lepiej nie ryzykować.

BLIŹNIĘTA 22.5.—21.6.: W trudnym momencie pomogą ci ludzie, na których nie liczyłeś. Może to się przekona, że jesteś zbyt surowy w ocenach? Miasa, jaką przykładamy do bliźnich, rzadko bywa obiektywna. Lepiej jednak cenić zbyt wysoko niż za nisko. W braku pewności dodajmy kilka punktów ocenianemu; to ułatwi i uprzyjemni kontakty.

RAK 22.6.—22.7.: Czekają cię liczne rozrywki... i daj im czekać. Osoby spod Znaku Raka nie powinny szafować siłami. Wypoczynek zamiast zabawy, przynajmniej w okresach intensywnej pracy. Nowo poznana osoba doda ci optymizmu i pewności siebie. Zaufaj jej. Oprócz życzliwości, możesz polegać na jej rozumie i bystrej obserwacji otoczenia.

LEW 23.7.—23.8.: Ledwo skończyły się kłopoty z poprzednią „sympatią" nęci cię następna? Czyż by niektórzy panowie spod Znaku Lwa byli niepoprawni? Próżność to kiepski doradca. Nie bądź „jak kogut, który wierzy że słońce wstaje aby usłyszeć jego „kukuryku" (George Eliot). Więcej godności i poczucia własnej wartości!

PANNA 24.8.—23.9.: Jeśli dotąd nie byłeś na urlopie, wyjedź. Będziesz miał więcej pogody, mniej tłoku i hałasu. Boisz się, że nie starczy ci pieniędzy? To zależy. Na lokale z orkiestrą i pieśniarką — może zabraknąć. Na dobry odpoczynek nie potrzeba portfela bankmotów, tylko portfel pomysłów. Nasza rada: wyjedź tam, gdzie dotąd nie byłeś. Wybierz miejsce bliskie twoim zamiłowaniom. Dowiedz się o nim jak najwięcej i zobacz wszystko, co wzbudziło twoją ciekawość. To wystarczy aby świetnie spędzić urlop.

WAGA 24.9.—23.10.: Nie każdy może, jak ty, się gać przez trudy do gwiazd — per aspera ad astra, mówili Rzymianie. Pozwól bliskim uprawiać ich poletka. Jeśli robią to dobrze, łatwiej dosięgniesz gwiazdy. Jeśli źle, pomóż żeby się poprawili. Nie lekceważ ich trudu. Postęp, nawet skokowy, zaczyna się od małych kroków.

SKORPION 24.10.—22.11.: Telefon i spotkanie, a po nim ważne zmiany. Będziesz je uważał za przypadkowy zbieg okoliczności. Omyłka. Zatem przypadkami stoi wola i działanie innych. Jeśli o tym nie pamiętamy, trudniej nam prawidłowo oceniać wydarzenia i formułować wnioski.

STRZELEC 23.11.—21.12.: Ostatni kwartał. Niektórzy muszą w pracy nadgonić poprzednie. Panowie-Strzelcy chętnie się tym zasłonią przed obowiązkami w domu. Że planowali odnowić mieszkanie? Zrobi się... Może w maju, może w grudniu. Takie tłumaczenie nie poprawia osiągnięć zawodowych. Nieporozumienia rodzinne to przeciwnik wydajnej produkcji.

KOZIOROŻEC 22. 12. — 20. 1.: Za pomyślne załatwienie twojej sprawy należy się wdzięczność i rewanż. Jaki? Karol Marks radził: „Rób drugiemu, co tobie miłe". Traktował to szeroko, nie od okazji do okazji. Wkrótce znów się poczujesz dłużnikiem tej samej osoby. Więc „czyń...".

WODNIK 21.1.—18.2.: Ile jeszcze razy chcesz się sparzyć? Towarzystwo trzeba dobierać ostrożnie. Łatwowierność nosi różowe okulary, a szeroki gest przyciąga takich, co nie sieją ani orzą. Potem bywają kłopoty, nie tylko pieniężne. Młodzież spod Znaku Wodnika, zwłaszcza urodzeni w pierwszej dekadzie, nie powinni lekceważyć przestróg osób starszych i doświadczonych.

RYBY 19.2.—20.3.: Obraziłeś się — na co? Twoje otoczenie liczy się z wrażliwością Ryby. Ale żeby uważać na każde słowo? Spięcia i wyładowania między bliskimi to rzecz naturalna, zaś „ciche dni" — farsa. Kto nie jest z zawodu aktorem, niech w niej nie gra.

IRENA KACPER

Propozycje „Mody Polskiej"

WARSZAWA. Kolekcję ubiorów na wiosnę i lato 1979 r. zaprezentowała ostatnio „Moda Polska". Pokazano to wszystko, co wkrótce w całości znajdzie się na warsztatach produkcyjnych i ukaże się w sprzedaży w 34 salonach tego przedsiębiorstwa w I połowie przyszłego roku.

Zespół projektantów „Mody Polskiej" opracowując modele na przyszłoroczne lato kierował się m. in. wytycznymi międzynarodowych sekretariatów: bawełny i wełny. Odzież wykonana jest z różnych tkanin, importowanych i krajowych. Po raz pierwszy w tak znacznym zakresie wykorzystano krajową bawełnę i drelich.

Płaszcze, komplety letnie i suknie są nadal dość obszerne. Zauważa się dużą różnorodność wzorów spodni, noszonych bardzo często z sukniami. Kolory typowe dla przyszłorocznej wiosny — to biel, beż, chaki i czerń. Ciekawe modele przygotowano z płóna jednabnego o nierównej supełkowej fakturze — nowego typu tkaniny, wyprodukowanej przez Zakłady Przemysłu Jedwabniczego w Milanówku oraz z haftu angielskiego wykonanego w ramach niedawno nawiązanej współpracy „Mody Polskiej" z Fabryką Wyrobów Włókienniczych w Kaliszu. Kolekcja zapowiada też duży wybór w sklepach „Adama" udanych wzorów wdzianek i różnego rodzaju bluz sportowych dla mężczyzn.

Krzyżówka nr 39

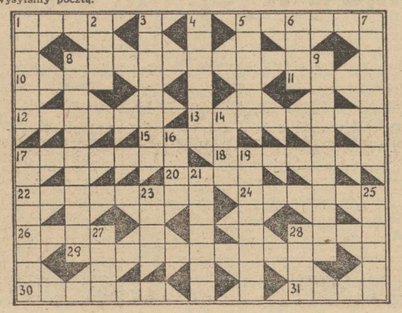

POZIOMO: 1. Dwoje, 5. Nizina, kolima, 8. Przemysł, 9. Ścisk, cia, ba, 11. Pospolity chwast polny, 12. Angielski fizyk — odkrył prawo powszechnego ciążenia, 13. Ustrój cieleśny ludzki lub zwierzęcy, 15. Stolica Norwegii, 17. Szeroki topór na długim drzewcu używany w dawnych czasach przez piechotę, 18. Duży, niezgrabny i ciężki pojazd, 20. Złudzenie, halucynacja, 22. Lek lub nawóz sztuczny w postaci kuleczki, 24. Rzymski polityk, przeciwnik Cezara i jeden z jego zabójców, 25. Część świata, 28. Napój alkoholowy, 29. Badanie lekarskie przez osłuchiwanie organizmu, 30. Ostentacyjne zlekceważenie kogoś, 31. Uroczyste, większe zebranie towarzyskie.

PIONOWO: 1. Kapiszon, spłonka, 2. Szał walki i mordu występujący u tubylców na Malajach, 3. Amerykański drapieżnik o spiczastym ryjkowatym pysku, 4. Cynfolia, 5. Rozmowa dwóch osób, 6. Słynne kąpielisko na terenie Wenecji, 7. Nauka o budowie organizmu ludzkiego, 8. Rozmowa towarzyska, 9. Okres aspirancki, 14. Grunt uprawny, gleba, 16. Wstrząs psychiczny, 17. Ukochana wybrana kobieta, 19. Placówka lecznicza na kółgach, 21. Imię żeńskie, 23. Człowiek nie znający się na danej rzeczy, dyletant, 25. Wiadomość dla wtajemniczonych, 27. Samochód, 28. Tatarak.

Rozwiązania prosimy nadsyłać wyłącznie na kartkach pocztowych pod adresem redakcji — pl. Hołdu Pruskiego 8, 70-550 Szczecin, w terminie 10-dniowym, z dopiskiem „Krzyżówka nr 39".

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 37

POZIOMO: modrzew, morga, afera, senator, kreton, partia, okapi.

JANUSZ A. ZAJDEL

24

Bariera otworzyła się, strażnik wyprężył się na baczność. Pojazdy nie zwalniając powlokły się dalej i po chwili zniknęły w półmroku tunelu wiodącego ku wyjściu.

Obok mnie zatrzymała się młoda, szczupła kobieta. Patrzyła na niknący korowód z jakimś dziwnym, zaciętym wyrazem twarzy.

— Co to było? — spytałem, nachylając się nad nią.

Spojrzała ze zdziwieniem, lecz w jednej chwili wyraz jej twarzy zmienił się, jakby się uspokoiła czy odprężyła.

— Kosmonauta... — powiedziała cicho. — Nie stójmy tu, chodź!

Pociągnęła mnie w głąb ciemnego korytarza. Pod lampą, słabo tlącą się u stropu, przyjrzała mi się raz jeszcze.

— Pierwszy raz widzę z bliska jednego z was. Wyglądasz inaczej, niż nasi mężczyźni. Wstąp do mnie, to blisko. O tej porze tylko kapowniki-latarniki kręcą się po korytarzach. Ale ty nie jesteś kapuś. Tylko w stosunku do was można być pewnym...

W małej kabinie, gdzie mnie wprowadziła, było ciemno. Zapaliła lampę ścienną. W jej świetle dostrzegłem, na rozległym tapczanie, śpiące trzy postacie — starszą kobietę i dwoje dzieci. Dziewczyna otworzyła następne drzwi. W maleńkiej klitce też ktoś spał na legowisku pod ścianą. Po przeciwnej stronie stała wąska kanapa.

— Siadaj! — powiedziała dziewczyna. — Zaraz odpowiem na twoje pytanie.

Wyszła, po chwili zjawiła się z dwoma kubkami chłodnego napoju. Podała mi jeden z nich i usiadła obok. Przyjrzałem się jej. Była wątła i blada, jak wszyscy lunatropi, wyrośli w słabym polu grawitacyjnym i w sztucznym świetle pozbawionym ultrafioletu. Z podwiniętych nogawek luźnych spodni wystawały cienkie nogi w miękkich pantoflach, jakich używali tu wszyscy. Twarz miała dość ładną, lecz z podśmiałymi oczami i rysującą się siateczką zmarszczek

25

wokół nich. Ona też przyglądała mi się otwarcie, nie ukrywając zaciekawienia.

— To, co widziałeś, było deportacją, najwyższym wymiarem kary. Wywieźli degenerata. Odeślą go tam..., no, wiesz dokąd... Tam, gdzie miejsce dla degeneratów.

Mówiła to ze złym błyskiem w oczach i dopiero po chwili zrozumiałem, że w jej słowach brzmi gorzka ironia.

— Dokąd go odeślą?

— Na Ziemię. To kara za działalność wywrotową, szerzenie niepokoju i nieprawomyślnych idei. Jak postępują z przywódcami, agitatorami, którzy nawołują do przysposzenia powrotu na Ziemię.

— Nie rozumiem? Wysyłają ich tam? Za karę? Skinęła głową.

— Kerra wysłali rok temu. Mojego męża. Za to, że wyjaśnia ludziom skutki dalszego przebywania tutaj. On jest... On był dobrze zorientowany w naukach społecznych, antropologii, genetyce... Był dla Rady niewygodny. Kiedyś nadzorował magazyny biblioteczne, czytywał różne zabronione dzieła. Był bardzo zdolny, aż za bardzo. Nie mieścił się w granicach normy, był niebezpieczny.

— Wciąż nie rozumiem, dlaczego deportacja na Ziemię uważana jest za karę? Przecież dla tych, którzy chcą tam wrócić...

— Wysyłają ich w pojedynkę, bez żadnych środków do życia, bez broni... A tam, nie znając warunków...

— Więc dlaczego nie stosują kary śmierci? Taka deportacja jest przecież diabelnie kłopotliwa!

— Śmierć nie jest karą, nie może nią być. Śmierć jest zaszczytnym obowiązkiem każdego członka naszej społeczności i każdy ma do niej prawo we właściwym czasie... chyba, że na własne życzenie, wcześniej. Deportacja — to coś o wiele gorszego niż śmierć. Tam nie umiera się tak po prostu. Do umierania po prostu wszyscy są tutaj przyzwyczajeni od wczesnego dzieciństwa. Każdy wie, ile lat może przeżyć. To jedno z podstawowych założeń umożliwiających przetrwanie społeczeństwa zamkniętego: planowy wzrost i planowy ubytek, stała struktura wiekowa ludności... Nasze społeczeństwo nie może się nadmiernie starzeć, liczba etatów jest ograniczona. Przyrost i ubytek muszą się bilansować na zero.

— Straszne... Więc emerytura, to...

(Ciąg dalszy nastąpi)

W niedzielę finał spartakiady

W SZCZECINIE odbywa się II Centralna Spartakiada Szkół Przyzakładowych MHZiGM. W imprezie tej uczestniczy 800 uczniów broniących barw 11 szkół. Startują oni w dziewięciu dyscyplinach. Suma punktów zdobytych w tych dyscyplinach zadecyduje, która ze szkół zdobędzie puchar przechodni ministra handlu zagranicznego i gospodarki morskiej. Zakończenie imprezy nastąpi jutro.

Imprezy sportowe

SOBOTA

Godz. 16 — boisko SP 23 w Dąbiu — mecz piłki ręcznej kobiet o wejście do II ligi, Dąbie — SKS Strzelin.

Godz. 16.30 — boisko przy ul. Kazimierza Królewicza — mecz piłki ręcznej mężczyzn o wejście do II ligi, Stal Stocznia — KS Patria Buk.

Godz. 17 — hala WDS — mecz koszykówki kobiet o mistrzostwo II ligi, Czarni — AZS Zielona Góra.

GRYFICE

Godz. 12 — ul. J. Dąbrowskiego — kolarskie kryterium uliczne juniorów i młodzików.

GRYFINO

Godz. 15 — siłownia LKS Piast — mistrzostwa okręgu w podnoszeniu ciężarów.

NIEDZIELA

Godz. 9 — stacja PKP w Zdrojach — start do marszu na azymut w ramach XIV RTN.

Godz. 10 — boisko SP 23 w Dąbiu — rewanżowy mecz piłki ręcznej kobiet o wejście do II ligi, Dąbie — SKS Strzelin.

Godz. 11 — hala WDS — rewanżowy mecz koszykówki kobiet o mistrzostwo II ligi, Czarni — AZS Zielona Góra.

Godz. 11 — stadion im. J. Kusocińskiego w Lasku Arkońskim — mecz piłkarski klasy międzywojewódzkiej, Arkonia — Flota Świnoujście.

Godz. 11 — stadion przy ul. Stoczyńskiej — mecz piłkarski o mistrzostwo klasy międzywojewódzkiej, Świt — Grunwald Poznań.

Godz. 11 — boisko przy ul. Kazimierza Królewicza — mecz piłki ręcznej mężczyzn o wejście do II ligi, Stal Stocznia — Czarni Zagań.

Godz. 11.15 — boisko SP 23 w Dąbiu — mecz piłki ręcznej juniorek starszych (strefa), Dąbie — MKS Jeżyce.

Godz. 13 — tor motocrossowy przy al. Wojska Polskiego — VII eliminacja do motocrossowych mistrzostw Polski.

Godz. 16 — stadion w Policach — wyścig kolarski dla nie zrzeszonych.

Godz. 17 — hala WOSTiW przy ul. Narutowicza — mecz piłki ręcznej o mistrzostwo II ligi, Pogoń — Junak Włocławek.

GRYFINO

Godz. 10 siłownia LKS Piast — zawody ciężarowe w pięcioboju.

Za tydzień 30 jesienne regaty

15 PUCHARÓW DO ZDOBYCIA

CHOĆ aura jest wybitnie nieżeglarska, na przystaniach panuje ruch. Niektóre jednostki przygotowywane są do wyjścia w morze w ostatnie tegoroczne rejsy. Większość jednak jachtów przechodzi kosmetyczne zabiegi — za tydzień odbędą się bowiem Jesienne Regaty Żeglarskie o Błękitną Wstęgę.

IMPREZA ta rozgrywana jest od 29 lat na wodach Jeziora Dąbskiego. 29 już lat zmaganiom żeglarzy patronuje redakcja „Kuriera". Regaty te mają więc swoją bogatą kartę, startowało w nich wielu znakomitych żeglarzy. Również i w tym roku uczestniczyć będą wszyscy najlepsi regatowcy naszego okręgu. Organizatorzy czynią starania, aby imprezie nadać odpowiednią oprawę. Będą to bowiem 30 już regaty i jedna z głównych imprez XXX-lecia MKS Pogoń, głównego organizatora imprezy.

Jesienne regaty rozegrane zostaną aż w 14 klasach. Na zwycięzców wszystkich biegów oczekują puchary ufundowane przez organizacje i przedsiębiorstwa, głównie gospodarki morskiej. Piętnasty puchar — ufundowany przez redakcję „Kuriera Szczecińskiego" — czeka na zwycięską załogę w biegu australijskim, w którym startować będą jachty wszystkich klas.

A oto wykaz fundatorów pucharów:

PRCiP, PLO, Transocean, redakcja dwutygodnika „Portowiec", SUM, BPBM „Projmors", ZGR, ZPS, PŻM, Spedrapid, SSR „Gryfia", RKFiT WRZZ. Ponadto nasza redakcja funduje dodatkowy puchar dla zwycięzcy 30 biegu australijskiego.

Regaty rozpoczną się w przyszłą sobotę, 7 października. O godz. 11 na przystani Pogoni nastąpi otwarcie imprezy. Jachty małe wypłyną na Małe Dąbskie, a morskie jednostki ścigać się będą na Dużym Dąbskim. W niedzielę dalszy ciąg regat. O godz. 13 na Dużym Dąbskim nastąpi start do wyścigu australijskiego, którego meta znajdować się będzie na Regalicy, przy przystani MKS Pogoń. (r)

Po I rundzie piłkarskich pucharów

Czy są powody do zadowolenia?

PIERWSZA runda rozgrywek o europejskie puchary w piłce nożnej poza nami. Z czterech polskich drużyn — na placu boju pozostały dwie: Wisła w Pucharze Europy i Śląsk w Pucharze UEFA. Zagłębie i Lech pożegnały się już z pucharami.

CZY połowiczny sukces naszych piłkarzy może satysfakcjonować kibiców? Na dobrą sprawę można być zadowolonym tylko z postawy Wisły. Dokonała ona bowiem niebłahej sztuki, eliminując mistrzowski zespół Belgii, finalistę ubiegłych rozgrywek Pucharu Europy — FC Brugge, a więc drużynę renomowaną, która przed kilkoma miesiącami była rewelacją europejskich boisk. Trzeba jednak stwierdzić, że niewiele brakowało, by rezultat konfrontacji Wisły z FC Brugge był odwrotny. W Brugge tylko 2:1 było raczej „zasługą" nieskutecznie grających Belgów. Natomiast w rewanżu, na kwadrans przed końcem krakowskiego meczu, chyba niewielu było kibiców, którzy wierzyliby w awans zespołu krakowskiego. Ambitny zryw Wisły zapewnił jej sensacyjne zwycięstwo.

SWÓJ plan zrealizowali piłkarze Śląska, choć nie uczynili tego w imponującym stylu w meczach ze słabym Pezoporikosem Larnaca. O tym, że SSW Innsbruck wcale nie musiał wygrać rywalizacji z Zagłębiem Sosnowiec, świadczy chociażby wynik meczu rewanżowego. Zagłębie przegapiło więc wielką szansę. Natomiast występ poznańskiego Lecha w Pucharze UEFA najlepiej pominąć milczeniem.

NIE MAJĄ więc chyba powodów do radości nasi kibice, oczekujący od czasów świetności Górnika Zabrze, Legii Warszawa, czy Ruchu Chorzów, na znaczący sukces polskich drużyn klubowych. Powodów do radości nie mają i sympatycy futbolu w niektórych innych krajach. Włosi w pierwszej rundzie stracili mistrza kraju — Juventus Turyn, a także Torino i Napoli; Węgry — Ujpest Dozsę i MTK Budapeszt; Portugalczycy — FC Porto i Sporting Lizbona. Odpadł z rozgrywek Liverpool. Anglicy jednak święcili sukces — Liverpool został wyeliminowany przez mistrza Anglii, Nottingham Forest, co zapowiada duże możliwości tej drużyny w Pucharze Europy. Kluby angielskie zwycięsko wyszły z bezpośredniej konfrontacji z zespołami Holandii. Do udanych zaliczyły pierwszą rundę spotkań pucharowych także zespoły: RFN, Hiszpanii, ZSRR i CSRS.

Podnoszenie ciężarów

Trzy rekordy okręgu

W ROZEGRANYCH w ubiegłą niedzielę zawodach o Błękitną Wstęgę Bałtyku, które odbyły się w Pucku, bardzo dobrze spisał się Zbigniew Rydzewski z polickiego Chemika. Zawodnik ten, startujący w wadze do 100 kg, ustanowił trzy nowe rekordy okręgu w kategoriach juniorów młodszych i starszych: 115 kg w rwaniu, 135 kg w podrzucie oraz 250 kg w dwuboju.

10 kolejka ekstraklasy

Portowcy są już w Katowicach

TO JUŻ 10 serię spotkań rozegra 14 zespołów ekstraklasy, dla dwóch bowiem drużyn (Pogoni i Lecha) będzie to 9 kolejka. Szczecińscy piłkarze, oczywiście w aktualnie najsilniejszym składzie, wyjechali do Katowic gdzie dzisiaj o godz. 15 zmierzą się z GKS. Górnicy zajmują 12 pozycję w tabeli, mając o 2 pkt. więcej od Pogoni. Zespół ten w poprzedniej serii postarał się o sporą niespodziankę remisując z Wisłą 1:1. Sądzimy, że Pogoń jest w stanie nawiązać z tą drużyną walkę i przywieźć z wyprawy przynajmniej 1 punkt. Meczem kolejki będzie niewątpliwie warszawski pojedynek Legii z Ruchem. Ponadto w 10 serii zmierzą się: Odra — ŁKS, Stal — Zagłębie, Widzew — Lech, Szombierki — Arka, Wisła — Gwardia, Śląsk — Polonia.

MECZ Z LECHEM O 17

JAK już informowaliśmy, mecze 11 kolejki (z 4.X.) przesunięto na 15.X. W przyszłym tygodniu (7.X.) Pogoń rozegra spotkanie w Warszawie z Gwardią. Natomiast 11 października (środa) o godz. 17 spotka się w Szczecinie z Lechem. Jest to zaległy mecz.

Uwaga sędziowie koszykówki

WE wtorek 3 października o godz. 18 w sali nr 10 gmachu przy ul. Tkackiej 55 odbędzie się zebranie szkoleniowe sędziów koszykówki.

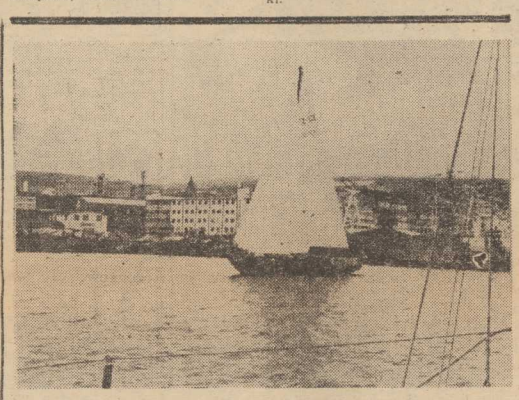

S/Y „WANDA" odbija od nabrzeża w Thorshavn. Zdjęcie wykonane z pokładu „Magnolii". *Foto.: F. Grabowski*

„Magnolią" dookoła Islandii (4)

Spotkanie z Wyspami Owczymi

LERVICK opuszczamy przy żeglarskiej pogodzie. Na redzie portu odbywają się regaty jachtów bezpokładowych. Wkrótce za lewym trawersem pozostaje latarnia Bressay i wychodzimy na morze. Ostrzymy do wiatru i z odległości ok. 300 metrów mijamy pionowo sterczące z morza przylądki.

Po wyjściu na wschodnią stronę Szetlandów spotykamy wiatr zgodnie z prognozą 5—6 st. Beauforta z NW. Jest zimno, trochę słońca i bardzo dobra widoczność. Na zachodzie, pod słońcem, cała panorama Szetlandów. Są wysokie, ciemnofioletowo-szare z wierzchołkami skrytymi w chmurach. Na morzu pełno mew i płochliwych kaczek z charakterystycznymi czerwonymi dziobami. Mewy są większe i inne niż na Bałtyku. Noc jest tak jasna, że nie używamy światła na kompasie. Właściwie jest obojętne kiedy kładziemy się spać. Decyduje o tym zmęczenie, no i wolny czas. Halsujemy między angielskimi statkami rybackimi, których wokoło pełno. Widocznie trafili na ławice. Rankiem niebo kryje się w dwuwarstwowych chmurach. Warstwa górna jest biała, dół na szaro-niebieska i zalega nisko nad horyzontem. Odwiedzają nas delfiny. Są jakieś leniwe i mało towarzyskie.

Halsujemy się dalej, jest mokro i przenikliwie zimno, na pokładzie zaledwie 5 st C. Uruchamiamy „centralne" tzn. płomiennik i małą butla z gazem. Po mesie rozchodzi się szum palącego się gazu oraz cieplo. Romek serwuje kawę z „dodatkiem". To już prawie luksus, można żeglować. Natomiast na Janek na sterze. Kawę pije szybko długimi łykami, fusy wywala za burtę i po kilku minutach oddaje zimne kubek.

Systematycznie odkładane odległości wskazują, że wkrótce powinien pokazać się brzeg. Na razie widać chmury do złudzenia przypominające ląd. Jan wyciąga radio i w namiarze zachodnim łapie radiolatarnię Mjovanoes. Na zmianę wachty o szóstej Franek pierwszy spostrzega Wyspy Owcze i wygrywa czekoladę. Schodzący z wachty Janek mówi, że widział też to samo ale nie był pewien i nie meldował. Sądził że to chmury. Studiujemy locję i mapy. Przygotowujemy się do wejścia w Nolsoe Fiord, który prowadzi do Thorshavn. Wydawnictwa nawigacyjne nie mówią nic dobrego, skomplikowany układ prądów, przeciwprądów i wirów. Każdy hals zbliża nas do lądu, który z daleka wygląda tajemniczo, a zarazem imponująco. Wyspy Owcze są znacznie wyższe od Szetlandów, na północy osiągają prawie 2000 metrów. Cały dzień halsujemy się od brzegu, który po południu kryje się w chmurach i we mgle.

Wieczorem 16 lipca, w odległości ok 1 mili wyłania się z mgły radiolatarnia Nolsoe. Płyniemy równolegle do lądu i wkrótce ją mijamy. Po chwili pokazuje się latarnia Borin mały 4-metrowy biały domek z czerwonym pasem. Za nią fiord, w którym leży stolica Wysp Owczych. Wiatr jest dociskający do lądu o sile 4 st. Beauforta. Przez zamglone powietrze widać Wyspę Stroemo, zamykającą wejście do fiordu od zachodu.

Do Thorshavn tylko 5 mil. Na rumplu sternik czuje duży opór wody. Aby ruszyć sterem trzeba sporo siły. Wiatr słada prawie zupełnie, a na wodzie pokazują się wiry. Fala jest krótka, ale nienaturalnie szeltrzona. Jacht traci szybkość, żagle wiszą bezwładnie. Dostajemy się we władanie prądów i wirów. Nic nie możemy zrobić. Niesie nas na wysoki i stromy brzeg wyspy Nolsoe. Próbujemy „kubełkować" wiadrami z obu burt, Romek przynosi z mesy podłogę.

Nasze rozpaczliwe wysiłki nie dają żadnego rezultatu. Sytuacja jest tragiczna. Gdy znajdujemy się ok. 200 metrów od brzegu polecam „pierwszemu" sklarować kotwicę oraz dowiązać do łańcucha wszystkie liny. Było tego razem ok. 100 metrów. Zdałem sobie sprawę, że tym razem kotwica nic nie pomoże. Skaliste dno, przy samym brzegu, głębokość ok. 50—60 metrów, brzeg pionowy. Trudno byłoby się nań nawet wdrapać. Zwlekałem z podjęciem kolejnej decyzji włożenia pasów ratunkowych, przygotowania tratwy ratunkowej i dokumentów. Było bardzo wątpliwe czy te środki dałyby pozytywny wynik, ponieważ temperatura wody i powietrza wynosiła kilka stopni powyżej zera. Zrobiło mi się bardzo gorąco, a po plecach ciurkiem lał się pot. Czekałem na finał tej dramatycznej sytuacji.

W odległości ok. 100 metrów od brzegu uderzył silny, spadowy wiatr z wyspy. Jacht pod pełnymi żaglami położył się gwałtownie na burtę, a następnie ruszył do przodu. Szybkość względem wody była znaczna, ale względem dna minimalna. Najważniejsze że wszystko skończyło się szczęśliwie. Morze srogo nas doświadczyło, a Eol nie pozwolił zginąć. Na twarzach załogi wyraźne odprężenie. Tu silnik był konieczny, był jedyną szansą wyjścia z opresji.

Wiatr wieje nierówno od 4 do 7 st. B., pada deszcz z mżawką, lad ledwo widoczny przez mgłę. Mijamy cypel Glivursnoes, za którym pokazuje się spowite deszczem Thorshavn. Płyniemy szybko i ostro do wiatru, prąd zmalał i zmienił kierunek. W odległości około 1 kilometra wyłania się długi, kamienny falochron. Port jest mały ale ruchliwy. Stoi statek, sporo kutrów, małe promy utrzymujące komunikację z osadami na wyspach, w płytszej części małe łodzie motorowe. Raz w tygodniu, we wtorek dobija prom z Kopenhagi. Na zboczach małe domki malowane na jasne, żywe, kontrastowe kolory. W ten sposób mieszkańcy ożywiają monotonne, porośnięte trawą wzgórza. Pogoda prawie zawsze jest tu deszczowa i mglista. Słońce świeci rzadko. Wchodzimy w głąb portu, a tu kompletne zaskoczenie. Już z daleka widać biało-czerwoną banderę i napis na tencie „Wanda". Na pokładzie „Wandy" sam kapitan Andrzej Drewnikowski, w slipach i w trakcie dokładnej „mykwy". Było zimno, mgła i mżawka. Zaskoczenie z obu stron było całkowite. Cumujemy do burty „Wandy", która stoi przy burcie kutra.

Wieczorem całą załogę „Wandy" gościmy na pokładzie „Magnolii". Okazało się, że „Wanda" wyszła ze Świnoujścia również 1 lipca, tylko 3 godziny przed nami. Oni stali w Cercie przy dworcu, my przy Władysława IV i dlatego nie widzieliśmy się. Przy kawie dowiedzieliśmy się o kłopotach „Wandy" — pękła im wanta — oni o naszych. Dowiedzieliśmy się także, że Andrzej Czarnecki z „Wandy" jest doskonałym elektrykiem. Obiecuje zabrać się do rozrusznika. Długo trwały jeszcze nocne rodaków rozmowy. Budzi nas cudowny, słoneczny ranek, ale wierzchołki wysp pokrywają chmury. Statystycznie na Wyspach Owczych dni słonecznych jest tylko 14 w roku. Możemy się uważać za wyjątkowych szczęśliwców. Załoga udaje się do miasta, a ja zabieram się do wymontowania rozrusznika. Oględziny trwały krótko, moja diagnoza na Morzu Północnym była słuszna. Odcynkowały się końce przewodów. Sprawa niby prosta, ale zadanie dla miejscowych fachowców okazało się za trudne. Jan, z zawodu również elektryk, wraca po kilku godzinach z rozrusznikiem w proszku. Okazało się, że miejscowi fachowcy nie reperują, tylko wymieniają uszkodzone części na nowe. Andrzej spojrzał na „dzieło" i zatrząsł się ze złości. Bierze rozrusznik i udaje się do stoczni. Wraca po kilku godzinach. Rozrusznik prawie jak nowy. Próby przed jego zamontowaniem wypadły pomyślnie. Mówił, że zapali 2, a może 20 razy. Nie brzmi to zbyt optymistycznie — ale dobre i to.

Wieczorem rewizyta na „Wandzie". Oprócz nas jedyny na Wyspach Owczych Polonus, który przyjechał własną „Ładą". Wiele ciekawych rzeczy dowiedzieliśmy się o wyspach, życiu i pracy miejscowych ludzi. Nasz wspólny gość w najbliższy wtorek wybierał się do Polski... Wśród wielu prezentów jakie zabierał, były... solone śledzie. Był to piękny wieczór wypełniony opowiadaniami i śpiewem. Ze wstydem muszę przyznać, że załoga „Wandy" była bezkonkurencyjna. Był to prawie chór, mówili, że sporo trenowali w morzu.

Wyspy Owcze od 1948 r. mają autonomię, własny parlament, administrację, język, flagę, policję, prasę oraz pieniądze. W codziennym obiegu są również duńskie korony. Na wyspach nie ma wojska. Mieszkańcy żyją skromnie ale dostatnio, głównie z rybołówstwa i hodowli owiec. Na ulicy pełno samochodów radzieckich, czeskich i polskich Fiatów 125.

Już po północy obie załogi udają się na spoczynek. Rano 18 lipca postanawiamy, że wychodzimy razem, o godz. 12, aby porobić sobie zdjęcia na tle Wysp Owczych. Dopiero teraz udaję się do miasta. Stolica Wysp Owczych jest mała ale urocza. Nadal między chmurami prześwituje słońce. Po 3 godzinach wracam i przebieram się w morskie ciuchy. Myśli biegną już ku Islandii. Wychodzimy na żaglach, wkrótce po nas to samo robi „Wanda". Opuszczamy kolejny port po 41 godzinach postoju.

ZDZISŁAW PASKA

Telefon pana Brody

Przezwyciężył wieczną ciszę i mrok

BUNNIE skończyła studia, wyszła za mąż i mieszka w niewielkiej miejscowości w stanie Maryland, około stu kilometrów od Waszyngtonu, gdzie mieszkają jej rodzice, oboje głuchoniemi. Bunnie nie cierpi na te ułomności. Mimo odległości rodzice pozostają w codziennym kontakcie z córką — kontakcie telefonicznym. Kiedy rodzice dzwonią do mojej znajomej, w słuchawce odzywa się specjalny sygnał. Obok telefonu stoi niewielkie urządzenie, jakby skrzyżowanie małej maszyny do pisania z kalkulatorem. Po usłyszeniu specjalnego sygnału kładzie się słuchawkę na tym właśnie urządzeniu i można prowadzić rozmowę — pod warunkiem, oczywiście, że obaj abonenci telefoniczni dysponują podobnym urządzeniem. Na ekraniku ukazują się rządki liter, układające się w wyrazy i całe zdania. Odpowiada się w podobny sposób — naciska się klawisze z literami — urządzenie przekształca je na sygnały dźwiękowe. Na urządzeniu przy innym aparacie znów ukazuje się napis. Po uzyskaniu odpowiedniej wprawy porozumiewać się można wyjątkowo szybko i sprawnie. Wielką zaletą urządzenia jest to, że nie jest ono na stałe połączone z aparatem telefonicznym. Niewielkie rozmiary i waga sprawiają, że można je zabrać ze sobą w podróż i porozumiewać się z dowolnego aparatu telefonicznego — nawet z budki telefonicznej.

Zainteresowała mnie ta sprawa i po powrocie do Nowego Jorku skontaktowałem się z Towarzystwem Kształcenia Głuchoniemych, by dowiedzieć się czegoś więcej o tym sposobie porozumiewania się przez telefon. Poradzono mi zwrócić się bezpośrednio do wynalazcy i inicjatora pana Lee Brody z miejscowości Fair Lawn w stanie New Jersey.

PRZED ponad 10 laty pan Brody wybrał się samotnie na polowanie. W mało dostępnej okolicy potknął się o odłamek skały, upadł na wznak tak niefortunnie, że siedem godzin przeleżał ze sparaliżowanymi nogami. Przez ten długi czas, czekając na powrót władzy w nogach lub przypadkową pomoc w odludnej okolicy — niepokoił się bardziej tym, że żona się denerwuje, niż swoim stanem. Pani Brody jest bowiem głuchoniema. Przypomniał mu się wówczas pewien przypadek, o którym czytał w gazecie — głuchoniemy zmarł na serce tylko dlatego, że żona, również głuchoniema, nie była w stanie telefonicznie wezwać pomocy.

Niefortunny wypadek na polowaniu spowodował więcej dobrego niż złego. Po powrocie do zdrowia pan Brody wszystkie wolne od pracy chwile poświęcił na eksperymenty i poszukiwanie sposobów, które pozwoliłyby głuchoniemym na korzystanie z telefonu. Pomocne przy tym okazało się bogate doświadczenie życiowe. Pan Brody w czasie II wojny światowej był radiotelegrafistą, potem studiował, był elektrykiem, hydraulikiem, prowadził sklep. Kilka lat pracy przyniosło doskonały rezultat — szczęśliwe małżeństwo telefonu z dalekopisem. Przystawka akustyczna reaguje na sygnały dźwiękowe, pochodzące ze słuchawki telefonicznej i uruchamia normalny dalekopis. Pan Brody wszedł w kontakt ze Stowarzyszeniem Emerytowanych Pracowników Telefonów, zdobył pewną liczbę wycofanych ze służby aparatów dalekopisowych i stworzył pierwszą sieć telefonicznego porozumiewania się dla głuchoniemych.

PAN Brody dokonał jeszcze jednego — wydawać by się mogło zupełnie niemożliwego — wynalazku. Skonstruował urządzenie, które pozwala na porozumiewanie się za pomocą telefonu osobom nie tylko głuchoniemym, ale w dodatku ociemniałym. Sygnały przekazywane są w tym przypadku nie za pośrednictwem liter, lecz jako znaki alfabetu Braille'a. A że osoba nie tylko głucha, ale również ociemniała nie reaguje ani na sygnały dźwiękowe, ani świetlne — w pokoju, w którym ona mieszka, instalowany jest pod sufitem specjalny wentylator, który włącza się, sygnalizując powiewem powietrza, że ktoś „dzwoni".

Wacław BYRAK

Uśmiechnij się

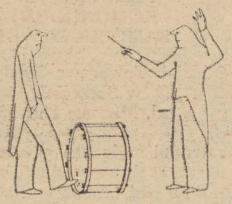

BEZ SŁÓW

BEZ SŁÓW

— Premia dla zespołu? Po co wydawać tyle pieniędzy. Wystarczy skromna nagroda dla mnie...

— Sprzedawca przekonał mnie, że nurkować można w każdym wieku!

BEZ SŁÓW

BEZ SŁÓW

Energetyka XXI wieku

Słoneczne ogniwa

OGNIWA słoneczne, czyli generatory fotoelektryczne, pozwalają na drodze bezpośredniej przemiany uzyskać prąd elektryczny z promieniowania świetlnego. Są dziś bezkonkurencyjne pod względem efektywności, ich czas działania jest praktycznie nie ograniczony, a poza tym odznaczają się stosunkowo prostą konstrukcją. Wszystkie te zalety przesądziły o pierwszym szerokim zastosowaniu ogniw słonecznych, które łączyło się z realizacją programów kosmicznych. Możliwości wykorzystania tych generatorów do innych celów są oczywiście większe, ale przeszkadza temu po prostu wysoki koszt produkcji urządzeń fotoelektrycznych. Pewne oznaki wskazują jednak, że być może i ta przeszkoda zostanie usunięta.

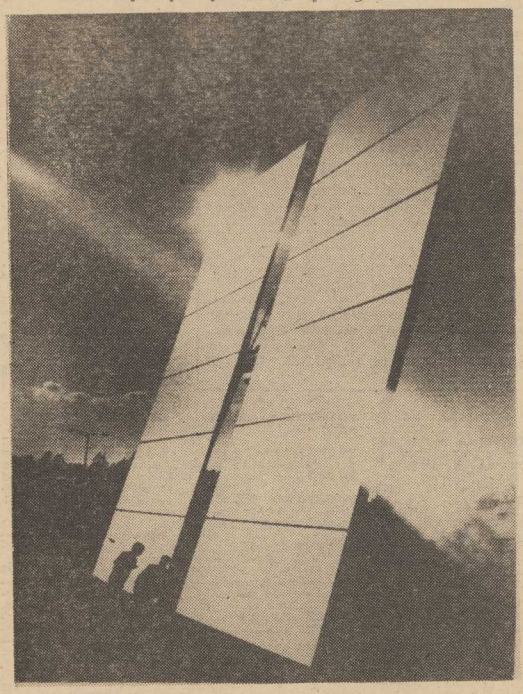

HELIOSTAT — czyli kolektory o powierzchni 50 m kw. przechwytujące energię słoneczną i automatycznie kierujące się w stronę Słońca, wyprodukowane zostały przez jedną z amerykańskich firm z Kalifornii. Będą one częścią elektrowni słonecznej budowanej w Hungtington Beach, dostarczającej odbiorcom ok. 100 tys. kW.

(Fot. CAF—UPI)

Całkowita moc generatorów fotoelektrycznych wyprodukowanych na świecie w roku 1977 wynosi ok. 750 kilowatów. Koszt jednego kWh energii elektrycznej uzyskiwanego z baterii słonecznej wynosi obecnie od 11 do 30 dolarów. Mimo że nie jest to mało, to jednak gdy porównamy tę cenę z 300 dolarami za kWh zaledwie cztery lata temu — widać jasno, że spada ona i to wyraźnie. Rozwijające się badania nad ogniwami i także coraz większa produkcja dają więc efekt.

W bateriach słonecznych następuje bezpośrednia przemiana energii promieniowania świetlnego na energię elektryczną według zasad, które znane są już od dość dawna. Zjawisko fotoelektryczne zostało bowiem odkryte przez Hertza w roku 1887. Ogniwa konstruowane na początku miały bardzo małą sprawność i dopiero zastosowanie półprzewodników pozwoliło zwiększyć sprawność przetwarzania do 15 proc. i otworzyło szerokie możliwości zastosowań słonecznych baterii. Ta duża sprawność ogniw wynika z faktu, że w procesie fotoelektrycznym energia promieniowania słonecznego nie jest „degradowana" do energii cieplnej przed ostateczną zamianą na prąd elektryczny.

Najbardziej rozpowszechnionym typem generatorów i właściwie jedynym opanowanym przemysłowo są ogniwa krzemowe. To one były właśnie używane np. w amerykańskim programie kosmicznym. Chociaż znane są już i rozwijane od lat dwudziestu, będą jeszcze w dalszym ciągu przedmiotem prac naukowych. Otóż w USA realizowany jest program dotyczący rozwoju i zwiększenia zastosowań generatorów fotoelektrycznych. Jego celem jest m.in. doprowadzenie ceny tych generatorów do poziomu, który pozwoliłby na podjęcie powszechnej produkcji i sprzedaży, i oczywiście szerokie zastosowanie.

Zbierana będzie wiedza na temat stosowanych już technologii produkcji ogniw oraz wypróbowywane składniki i systemy generatorów. Jednym z przykładów takich prac może być eksperyment zapoczątkowany w lipcu 1977 roku w Mead, Nebraska. Przez całe lato ogniwa słoneczne dostarczały energii elektrycznej dla systemu nawadniającego, zaopatrującego w wodę uprawy rolne, a także suszarnie zbóż.

Badane będą nie tylko ogniwa krzemowe. Istnieją bowiem możliwości użycia w ogniwach również innych materiałów półprzewodnikowych. Obiecują one bowiem uzyskanie jeszcze większych sprawności przetwarzania niż krzemowe, ale ich wprowadzenie wymaga rozwiązania wielu trudności przede wszystkim natury technologicznej. Takie materiały cienkowarstwowe jak np. galarsen już teraz dzięki badaniom zapewniły zwiększenie sprawności ogniw o 10 do 30 proc. Można się również spodziewać znacznego obniżenia kosztów produkcji po przejściu na ogniwa cienkowarstwowe. Warstwy te naniesione mogą być przez naparowywanie lub natryskiwanie w wysokiej próżni.

Przewiduje się, że coraz większa uwaga poświęcona będzie także systemom, w których światło słoneczne jest koncentrowane za pomocą zwierciadeł lub innych układów optycznych oraz kierowane na małą powierzchnię ogniw. Zakłada się, iż te właśnie systemy wejdą najpierw do powszechnego użycia. Obecnie w ramach amerykańskiego programu projektuje się 17 tego typu systemów z myślą o różnych celach i miejscach zastosowań. Planuje się także zbudowanie jednego z największych jak dotąd systemów fotoelektrycznych o mocy 250 kW przez specjalistów uczelni w mieście Blytheville, w stanie Arkansas. Ta elektrownia dostarczałaby prądu do oświetlania, ogrzewania itp. obiektów uczelni. Uruchomiona ma być w roku 1979.

Celem amerykańskiego „programu fotoelektrycznego" jest popieranie i stymulowanie działalności, która powinna doprowadzić do produkowania generatorów o łącznej mocy 500 MW przy cenie handlowej około 50 centów za kWh w roku 1986. Projekty i analizy sporządzane obecnie wskazują, że przemysł produkujący urządzenia fotoelektryczne rozwijałby się już szybko, gdyby cena za 1 kWh wynosiła od 1 do 2 dolarów.

Gdy rozważane są korzyści, jakie przyniosłoby szerokie wprowadzenie generatorów fotoelektrycznych, nie można zapominać o praktycznie znikomych szkodach jakie wyrządziłaby tego rodzaju energetyka środowisku naturalnemu. Te przypuszczalne szkody mogłyby być powodowane jedynie przez przemysł produkujący miliony ogniw słonecznych, a i to nie wiadomo, czy na pewno. Drugim minusem byłoby zajęcie pewnej powierzchni pod instalacje energetyczne.

Jeżeli zakładany koszt 1 kWh z ogniwa słonecznego w wysokości pół dolara zostanie osiągnięty, to energia otrzymywana z generatorów fotoelektrycznych może mieć na przełomie stulecia duże znaczenie dla systemu energetycznego.

(PAP)

PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWEJ KOMUNIKACJI SAMOCHODOWEJ

Oddział Towarowo-Spedycyjny w Szczecinie, ul. Mieszka I nr 62

zatrudni mężczyzn w celu przyuczenia do zawodu kierowcy od podstaw na kat. „C".

Warunki przyjęcia:

— **ukończone 18 lat**
— **pozytywny wynik badania psychologicznego i lekarskiego**
— **złożenie oświadczenia o niekaralności.**

Bliższych informacji udziela **Dział Spraw Osobowych i Szkolenia Zawodowego, pok. 309, tel. 82-18-59.** 3549-K

HOTEL „ORBIS — SOLNY"

w Kołobrzegu

zatrudni na okres balu sylwestrowego 1978/79 zespół muzyczny wraz z solistką na warunkach umowy-zlecenia.

Oferty należy składać pod adresem:

PP Hotel „Orbis — Solny" w Kołobrzegu, ul. Fredry 4, skrytka pocztowa 74. 3553-K

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU WEWNĘTRZNEGO

w Szczecinie

organizuje kurs sprzedawców dla absolwentów liceów ogólnokształcących.

Bliższych informacji udziela **Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego, al. Wyzwolenia nr 7, pok. nr 6, tel. 392-41, wewn. 313.** 3554-K

Pracownicy poszukiwani

PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE

POLMOZBYT

w Szczecinie, ul. Mieszka I 65

zatrudni od zaraz głównego księgowego i 6-osobową załogę sklepową w sklepie części zamiennych do samochodu „Fiat 125 p".

Szczegółowych informacji odnośnie wymagań kwalifikacyjnych i warunków pracy i płacy udziela sekcja spraw osobowych. tel. 82-10-81, wewn. 59. 3479-K

„SPOŁEM" WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW

Oddział w Szczecinie

zatrudni na warunkach umowy-zlecenia **AJENTÓW**

do prowadzenia sklepów 1—3-osobowych branży spożywczej i przemysłowej.

Szczegółowych informacji udziela Dział Spraw Pracowniczych Szczecin, ul. Żółkiewskiego 12a, pokój 37, II p., tel. 444-71 lub 36-894, wewn. 14. 2867-K

SZCZECIŃSKIE ZAKŁADY PAPIERNICZE „SKOLWIN"

71-871 Szczecin, ul. Stołczyńska 100

zatrudnią pracowników niewykwalifikowanych (kobiety i mężczyzn) do przyuczenia w zawodzie

- **operator maszyn i urządzeń papierniczych.**

Wymagane skierowanie z Wydziału Zatrudnienia i Spraw Socjalnych Urzędu Miejskiego w Szczecinie. Zamiejscowym mężczyznom zapewnia się zakwaterowanie w hotelu pracowniczym.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Sekcja Kadr i Szkolenia Zawodowego, tel. 23-95-21, wewn. 110. 3311-K

SZCZECIŃSKA STOCZNIA REMONTOWA

zatrudni

- **robotników niewykwalifikowanych (przyuczenie do zawodu montera rurociągów okrętowych, robotnika dokowego, malarza, konserwatora)**
- **monterów rurociągów okrętowych (rurarz, hydraulik)**
- **ślusarzy ogólnych lub kadłubów okrętowych**
- **spawaczy gazowych i elektrycznych**
- **monterów silników spalinowych.**

Zgłoszenia przyjmuje dział kadr codziennie w godz. od 7 do 14, Szczecin, ul. Ludowa 13, tel. 242-331, 242-216, 242-329 i 242-328; dojazd tramwajami nr 5, 6, 11 i autobusem 67. 3246-K

WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA PRACY ODDZIAŁ „MEBLOSPRZĘT"

w Szczecinie

zatrudni pilnie techników meblarstwa lub technologów drewna na stanowiska mistrzów i technologów.

Warunki pracy i płacy do omówienia w siedzibie Oddziału przy ul. Chmielewskiego 18, tel. 82-12-22. 3546-K

ZESPÓŁ ELEKTROWNI „DOLNA ODRA"

Elektrownia „Pomorzany" w Szczecinie,

ul. Szczawiowa 25,

zatrudni natychmiast mężczyzn na stanowiska:

maszynistów-palaczy kotła, operatorów kotła, maszynistów młynów, maszynistów odpopielania, maszynistów stacji przygotowania wody, operatorów nastawni, obchodowych urządzeń cieplowniczych, monterów urządzeń automatyki, robotników niewykwalifikowanych na stanowisku wyładunkowych.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu w komórce kadr, tel. 820-061, wewn. 250. Pracownicy elektrowni posiadają uprawnienia do deputatu węglowego oraz zniżki na energię elektryczną. Istnieje także możliwość zakwaterowania pracowników w mieszkaniach hotelowych. Dojazd do pracy zakładowym środkiem lokomocji. 3551-K

FABRYKA MECHANIZMÓW SAMOCHODOWYCH „POLMO"

w Szczecinie, al. Wojska Polskiego 186 **zatrudni mężczyzn do przyuczenia zawodu montera oraz kobiety i mężczyzn do przyuczenia zawodów: tokarza, frezera, wiertacza, szlifierza.**

Warunki pracy i płacy do omówienia w dziale osobowym w godz. 8—14, tel. 783-21

3550-K

PRZETARG

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI KOMUNALNEJ I MIESZKANIOWEJ

w Świnoujściu,

ogłasza przetarg

na roboty dekarsko-blacharskie w budynkach przy ul. ul. Grunwaldzkiej 23, Staszica 14—18, 10—12, Marchlewskiego 6, 7, 8, Paderewskiego 18, 21, 22, 9, Sikorskiego 12, Armii Czerwonej 13, Świerczewskiego 39, 51, 52, 66, Bohaterów Stalingradu 27—31, Walki Młodych 37—39, Matejki 6, Światowida 4, Książąt Pomorskich 25, Pomorska 4, Zwycięstwa 35. Wartość powyższych robót wynosi ca milion złotych. **Termin składania ofert 7.X br. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi 9 października br. o godz. 10 w Zakładzie Gospodarki Mieszkaniowej przy ul. Bogusławskiego nr 3.** Zastrzega się prawo wyboru ofert bez podania uzasadnienia. 3547-K

ZAPISY

SKORZYSTAJ Z SZANSY!

SZCZECIŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO

ogłasza dodatkowe przyjęcia

chłopców w wieku 16—18 lat bez szkoły podstawowej do 2-letniego OHP w Szczecinie-Dąbiu, ul. Jesienna

w zawodach:

- **MURARZ-TYNKARZ**
- **BLACHARZ-SZKLARZ**
- **BETONIARZ-ZBROJARZ**
- **CIEŚLA BUDOWLANY**

Junacy zakwaterowani są bezpłatnie w hotelu OHP. Za pracę otrzymują wynagrodzenie. Po pracy mogą rozwijać swoje zainteresowania w kółkach zainteresowań. W czasie pobytu w hufcu uczęszczają do podstawowego studium zawodowego. **Warunkiem przyjęcia jest złożenie podania z określeniem wybranego zawodu, zgody rodziców, 4 fotografii (badania lekarskie można zrobić na miejscu w przedsiębiorstwie), metryki, ostatniego świadectwa szkolnego.**

Ponadto przedsiębiorstwo przyjmuje chłopców z terenu miasta Szczecina z ukończoną szkołą podstawową do przyuczenia w zawodach:

- **STOLARZ**
- **ŚLUSARZ.**

Dokumenty prosimy składać pod adresem: **Szczecińskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego, ul. Storrady 1, nr kodu 70-952 Szczecin, tel. 375-57.** 3544-K

PRACA

POTRZEBNA pomocnicowa z umiejętnością gotowania Warunki korzystne Szczecin, ul. Ku Słońcu 16, tel. 898-16 17448-G

ZAOPIEKUJĘ się dzieckiem tel. 468-59. Strzelecka 7/7 17725-G

RÓŻNE

POGOTOWIE telewizyjne WPHW Szczecin ul. Wielka 25, czynne w godz 8—17, tel 356-96 TV czarno-biała, tel. 359-55 TV kolorowa. Gwarancja 6 miesięcy. 3374-G

POGOTOWIE telewizyjne 351-06 16975-G

TELEWIZYJNE pogotowie Jakimowicz tel. 386-27. 12863-G

POGOTOWIE telewizyjne — telewizory kolorowe tel. 226-396 17447-G

ANTENY instaluję „Dipol" tel. 359-76 godz. 7—9, 19—21. 17632-G

WYCISZANIE i ocieplanie drzwi do mieszkań. Uszczelnianie okien. tel. 22-50-60 Zgłoszenia rejestruje automat 17587-G

USZCZELNIANIE okien taśmą metalową. tel. 357-24. 17697-G

NIERUCHOMOŚĆ

POŁ bliźniaka z powodu wyjazdu sprzedam. Wiadomość tel. 881-15. 17548-G

KUPNO

STAROŚWIECKIE (retro) meble kupię, tel. 22-97-63. 17723-G

FOKSTERIERKA — szczeniaka kupię, tel. 61-36-55. 17643-G

MŁODEGO psa ratlerka kupię, tel. 715-40. 17558-G

TAKSOMETR kupię, tel. 759-88. 17398-G

SPRZEDAŻ

MERCEDESA 190 D sprzedam, tel. 477-44. 17497-G

AMERYKAŃSKI samochód pełny automatyk sprzedam. Oglądać parking strzeżony, ul. Santocka 12. 17511-G

RENAULT 10 w dobrym stanie sprzedam, tel. 37-717 17534-G

WARTBURGA 353 sprzedam. tel. 769-53. 17550-G

SKODĘ S 100, rocznik 1973 sprzedam, ul. Dunikowskiego 9/8. 17711-G

NYSĘ 501 sprzedam, tel 22-95-72 po 18. 17662-G

KOŻUCH damski, nowy sprzedam. tel. 82-19-29. 17665-G

KOŻUCH damski, nowy sprzedam, 1 Maja 10/24 od godz. 17. 17604-G

KOŻUCH damski, turecki sprzedam. ul Derdowskiego 30/35 17428-G

KARUZELĘ łańcuchową, karuzele małą, strzelnicę sportową sprzedam. tel 706-34 17398-G

PIERŚCIONEK z brylantem sprzedam. tel. 77-122 17456-G

KANAPOTAPCZAN sprzedam. tel 222-006 17523-G

SZAFĘ 3-drzwiową kredens stołowy stół okrągły rozsuwany 2 łóżka meblowe tanio sprzedam. ul Sabały 10 tel 713-51 17680-G

RÓŻNE meble sprzedam. Kordeckiego 8/17 tel 800-94 17689-G

SZAFĘ „Zefam" długość 1.35 i „Kombain" sprzedam. tel 22-80-73 17326-G

LOKALE

MIESZKANIE 2—4-pokojowe lub mały domek jednorodzinny — w Świnoujściu względnie Międzyzdrojach kupię. Wiadomość: tel. 49-91 Świnoujście do godz. 16. 17230-G

ŚWINOUJŚCIE M-5 zamienię na podobne w Szczecinie. tel. 22-84-07. 17310-G

POTRZEBNE zaraz samodzielne mieszkanie w domku jednorodzinnym lub willi z garażem dla rodziny obywatela NRD. tel 730-70 i 743-58. 17678-G

M-2 lub M-3 poszukuję w centrum ewentualnie Pomorzany lub Osiedle Przyjaźni Dzwonić od 7—13 tel 759-37 17293-G

POSZUKUJĘ pokoju tel. 359-34 po godz. 14 17464-G

STUDENT poszukuje pokoju tel. 222-586 17577-G

ODNAJMĘ pokój niepalącemu panu tel 746-82. 17510-G

WYNAJMĘ pokój niepalącemu panu tel. 776-81 17565-G

DO wynajęcia pokój jednoosobowy, Olsztyńska 7-a. 17661-G

2 KULTURALNYM paniom wynajmę komfortowy pokój. Tel. 820-546. 17611-G

SZCZECIN — nie zasiedlone mieszkanie M-5 zamienię na równorzędne w Trójmieście. Tel. 303-482. (8—15). 17796-G

„KURIER SZCZECIŃSKI" — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH" WYDAWCA Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe w Szczecinie REDAKCJA I ADMINISTRACJA 70-550 Szczecin pl. Hołdu Pruskiego 8 skrytka pocztowa 70-952 REDAGUJE KOLEGIUM TELEFONY centrala 430-21 sekretariat red naczelny 467-41 sekretarz redakcji 467-21 sekretariat redaktora 430-21 (wewn 83) dział miejski 462-35 dział morski 427-77 dział sportowy 379-56 dział łączności z czytelnikami 450-21 Biuro Ogłoszeń 394-34 red poranna (po godz 8) 224-028 224-250 dalekopisy 224-018 Prenumerata na kraj przyjmują Oddziały RSW „Prasa — Książka — Ruch" oraz Urzędy Pocztowe i doręczyciele w terminach do 25 listopada na styczeń I kwartał półrocze roku następnego na cały rok następny do 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty na pozostałe okresy roku bieżącego Cena prenumeraty rocznej — 312 zł Zakłady pracy instytucje i organizacje składają zamówienia na prenumeratę w miejscowym Oddziale RSW a w miejscowościach w których nie ma tego Oddziału w Urzędach Pocztowych bądź u doręczycieli. Nakład ast prenumeratorzy indywidualni wyłącznie w Urzędach Pocztowych bądź u doręczycieli Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę która jest o 50 proc droższa przyjmuje RSW „Prasa — Książka — Ruch" Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw ul Towarowa 28 00-958 Warszawa konto PKO nr 1531-71 Nr indeksu 35034 Druk Szczecińskie Zakłady Graficzne A-2

TEATRY

POLSKI — niedziela: „Skiz" g. 19; ZAMEK — „Antygona" g. 16 (sobota); MUZYCZNY — „Słodka Irma" g. 19.30; niedziela: g. 16; PLECIUGA — „Królewna i echo" g. 17; niedziela: g. 11.

KINA

DELFIN (tel. 468-78) — „Sceny z życia małżeńskiego" g. 9, 12.15, 15.30, 19 — szw., l. 18 (sobota i niedziela); KOSMOS (tel. 380-03) — „Azyl" g. 13.30, 16, 18.15 — pol., l. 15; „Joe Valachi" g. 20.30 — fr.-wł., l. 18; niedziela: „Azyl" g. 9, 13.30, 18.15; „Joe Valachi" g. 11.15, 16, 20.30; BAŁTYK (tel. 733-35) — „King Kong" g. 15, 17.30, 20 — USA, l. 12 — panoram. (sobota i niedziela); COLOSSEUM (tel. 459-18) — Kino-rewia: „Bitwa o Midway" g. 14, 17, 20 — USA, l. 12 — panoram.; niedziela: g. 11, 14, 17, 20; „Uciec jak najbliżej" g. 9; POLONIA (tel. 221-034) — „Rollercoaster" g. 15.30, 17.45, 20 — USA, l. 15 — panoram.; niedziela: g. 17.30, 19.45; „Biały Bim, Czarne Ucho" g. 15.30 — radz., panoram., cz. I, l. 12; PIONIER (tel. 475-02) — „Plaster miodu" g. 10, 16; „Zorro" g. 11, 13.30, 17 — wł.; „Urodziny Matyldy" g. 19.30; „Diabli mnie biorą" g. 22 — fr., l. 15 (sobota i niedziela); PROMIEŃ — „Gdziekolwiek jesteś panie Prezydencie" g. 16, 18, 20 — pol., l. 16 (sobota i niedziela); MARS — niedziela: „Na tropie Sokoła" g. 11 — NRD; „Czarny Korsarz" g. 17, 19.15 — wł., l. 15; SZMA RAGDOWE (Zdroje) — „Port Shunkin" g. 15.30 — jap., l. 18; „King Kong" g. 18 — USA, l. 12, panoram. (niedziela); MEWA (Żelechowo) — „Klucz bez prawa przekazania" g. 17 — radz., panoram., l. 12; niedziela: g. 16, 18; PRZYJAŹŃ (Dąbie) — „King Kong" g. 15 — USA, l. 12 — panoram.; „Joe Valachi" g. 17.30, 19.30 — wł., l. 18 (niedziela); HUTNIK (Stołczyn) — „Kobra" g. 17.30 — jap., l. 18; niedziela: g. 18; „Posłannictwo z innej planety" g. 16.30 — RFN; 1 MAJ (Żydowce) — niedziela: „Podróż kota w butach" g. 15 — jap.; „Za rok, za dzień, za chwilę" g. 16.15 — pol., l. 15; „Niewinne" g. 17.30 — wł., panoram., l. 18; BAJKA (Pólice) — „Zaginęła dziewczyna" g. 17, 19 — CSRS, l. 15; niedziela: „Goń mnie, aż cię złapię" g. 17, 19 — fr., l. 15; BIAŁY ŻAGIEL (Trzebież) — niedziela: „Profesor Wilczur" g. 18 — pol., arch., l. 12; SYRENKA (Jasienica) — niedziela: „Kobietka" g. 17, 19 — radz., l. 15 — panoram.; ZATOKA (Nowe Warpno) — niedziela: „Granica" g. 18 — pol., l. 15; HETMAN (Pomorzany) — „AKwarele" g. 13 — pol., l. 15; ROBOTNIK (Pyrzyce) — „Żołnierze wolności" — radz., l. 12 — cz. I i II (niedziela); GRYF (Gryfino) — niedziela: „Romans Teresy Hennert" — pol., l. 15; DAR (Stargard) — „Zasady domina" — USA, l. 15; „Czarne diamenty" — węg., l. 15 (sobota i niedziela); WISŁA (Goleniów) — „Gdziekolwiek jesteś panie Prezydencie" — pol.; „Wyspa skazańców" — meks., l. 18 (sobota i niedziela); INA (Stargard) — „Gdziekolwiek jesteś panie Prezydencie" — pol. (niedziela).

PORANKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

NIEDZIELA

BAŁTYK — „Pies w cyrku" g. 14; POLONIA — „Małpi król" g. 14.30; PIONIER — „Plaster miodu" g. 10, 16; PROMIEŃ — „Wilcze echa" g. 12; SZMARAGDOWE — „Wyspa skazańców" g. 14; MEWA — „Na Dzikim Zachodzie" g. 15; PRZYJAŹŃ — „Wycieczka" g. 14; HUTNIK — „Pantofelek-Kopciuszka" g. 12.30; BAJKA — „Król Maciuś I" g. 12; BIAŁY ŻAGIEL — „Kocmoluszek" g. 16; SYRENKA — „Tajemnica dzikiego szybu" g. 15; ZATOKA — „Skarb" g. 16; HETMAN — „Olimpiada" g. 11, 12.

REPERTUAR KIN na podstawie informacji OPRF.

WYSTAWY

MUZEUM — Staromłyńska 27 — Sztuka Pomorza Zachodniego XIII—XVII w. Stare srebra ze zbiorów własnych. Sztuka polska; Pokaz jednego obrazu: Władztwo Książąt Pomorskich g. 9—15; WAŁY CHROBREGO 3 — Polska nad Bałtykiem przed 1 000 lat; Przyroda morza: Gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim 1945—70. Dawna kultura ludowa na Pomorzu Zachodnim. Kultura Afryki zachodniej: Z dziejów rzemiosła i monety na Pomorzu Zachodnim; XXX lat Stoczni im. Adolfa Warskiego 1948—78 g. 9—15; STARY RATUSZ — pl. Rzepichy — Dzieje Szczecina od X wieku do współczesności: Architektura i urbanistyka Szczecina w XXX-lecie SARP; Secesja — wyroby przemysłu artystycznego; Architektura i rzemiosło budowlane z przełomu XIX i XX wieku g. 9—15.

W NIEDZIELĘ — wystawy czynne w g. 10—16.

DYŻURY

SZPITALE

CHIR. DZIECIĘCA — Wojciecha 7; WEWN. — Pomorzany; CHIR. — Unii Lubelskiej + Zdunowo; POŁOŻNICTWO — Piotra Skargi; NEUROLOGIA — Unii Lubelskiej; DERMATOLOGIA — Arkońska.

PRZYCHODNIE

DZIECIĘCA — Wojciecha 7 — g. 19—7; DOROSŁYCH — Jedności Narodowej 12 — g. 20—7; STOMATOLOGICZNA — Jedności Narodowej 12 — g. 20—7; NAD ODRĄ 18 — g. 15—8

NIEDZIELA

SZPITALE

CHIR. DZIECIĘCA — Unii Lubelskiej (dyżur ogólny); DYŻUR OPARZENIOWY — Wojciecha 7; WEWN. — Golęcino; NEUROLOGIA — Unii Lubelskiej; DERMATOLOGIA — Arkońska.

PRZYCHODNIE DYŻURUJĄCE

DZIECIĘCA — Wojciecha 7 — całą dobę; DOROSŁYCH — Jedności Narodowej 12 — całą dobę; STOMATOLOGICZNA — Jedności Narodowej 12 — od g. 8 — całą dobę; NAD ODRĄ 18 — całą dobę (w tym gabinet zabiegowy).

APTEKI

SOBOTA I NIEDZIELA

JAGIELLOŃSKA 16A — (dod. odtrutki i tlen) tel. 371-55; KRZYWOUSTEGO 7A — tel. 366-73; LELEWELA 1 — tel. 726-24; STOŁCZYN NAD ODRĄ 20 — tel. 239-422; PODJUCHY PL. WOLNOŚCI 5 — tel. 612-820.

INFORMACJE

SŁUŻBA ZDROWIA — tel. 425-25 446-46 — g. 7—21 (sobota).

PUNKT INFORMACJI TURYSTYCZNEJ — Jedności Narodowej 50 — tel. 428-32 g. 8—18 (sobota).

KOLEJOWA — tel. 460-23; Pociągi przyjeżdżające — 934; Pociągi odjeżdżające — 933.

RUCH STATKÓW — tel. 918.

USŁUGOWA — tel. 428-14 i 473-15 od g. 7 do 21 (sobota).

DYŻURY DELIKATESÓW

NIEDZIELA

AL. WYZWOLENIA 6/8 — g. 10—15. B. KRZYWOUSTEGO 9 — g. 15—20.

TELEWIZJA

SOBOTA

PROGRAM I

14.05 Dziennik (kolor). 14.15 Obiektyw 14.35 TV Młodych Kosmonautów „Orbita" (kolor). 15.05 Latarnia Czarnoksięska — temat z artysta (kolor). 15.35 Film pol. A. Wajdy „Wszystko na sprzedaż" (kolor). 17.15 Studio Sport. 18.05 „Koncert polski" — reżyser Adam Hanuszkiewicz. 19 Dobranoc, dziennik (kolor). 20.30 Komedia filmowa „Roztargniony" (kolor). 22 Dziennik (kolor). 22.15 „Dalida" (kolor). 23.50 Kino Nocne — „Złoczyńcy" (kolor).

PROGRAM II

16.30 Kino TDC „Piąta rano". 17.25 Uśmiechy starego kina. 18.05 Południe podróży i przygody (kolor). 19.10 Kronika, dziennik (kolor). 20.30 Teatr Wspomnień „Duet". 22.05 Film TV radz. „Człowiek w przechodnim podwórku".

NIEDZIELA

PROGRAM I

6.25 i 6.55 TTR. 7.25 TTR i RTSS. 7.45 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 8.10 Emerytury dla rolników (kol.). 8.20 Studio Sport + Telewizjada (kol.). 9 Teleranek (kol.). 10.20 Antena (kol.). 10.45 Film dokum. TV ang. „Afrykańskie dzikie psy". 11.45 Dziennik (kol.). 12 Rolnicze rozmowy. 12.30 TYLKO W NIEDZIELĘ. 12.40 Portret na zamówienie. 12.50 Zakopane — reszta świata — wielki turniej z okazji 400-lecia Zakopanego. 12.35 Ludzie cyrku. 13.55 Portret na zamówienie. 14 Zakopane — cz. II. 14.30 Kradzieże dzieł sztuki. 14.45 Portret na zamówienie. 14.50 Zaproszenie do Teatru Dramatycznego „Medea". 15 Losowanie Dużego Lotka. 15.20 „Stanisław i Izabella". 15.50 Portret na zamówienie. 15.55 Zakopane — cz. 3. 16.15 Tajemnica Kosmosu — gawęda. 16.25 Film z wyboru telewidzów. 17.55 Zakopane — cz. 4. 18.10 Spotkanie z balladą. 19 Wieczornyka, dziennik. 20.35 Film TVP „Laika". 22 Spotkanie z balladą — cz. 2. 22.45 Piosenka i rozmowa z uśmiechem. 23.55 Studio Sport.

PROGRAM II

8.10 Teatr TV na Świecie „Ostatnia podróż" (kol.). 9.30 Studio Sport 10.05 Bitwy, kampanie, dowódcy. 10.35 Interstudio przedstawia (kolor). 11.35 Dla dzieci „Jak mała Agata szła na koniec świata" (kolor). 12.30 Film radz. „Nikt na niego nie czekał" (kol.). 13.55 Program rozrywkowy — „Złota nuta" (kolor). 15 Moje kino — Filmowy koncert życzeń — fragmenty filmów z udziałem Leszka Herdegena (kolor). 18 Stereo i w kolorze (kolor). 19 Nowela TV radz. „Serenada". 19.30 Dziennik (kol.). 20.30 Grand Prix — Formuły 1 — Włochy (kol.). 21.05 Symfonia F-dur Ludwiga van Beethovena — dyryguje Herbert von Karajan.

UWAGA: TV zastrzega sobie zmiany w programie.

PROGRAM BERLIŃSKI

SOBOTA

14 Bułgarskie rytmy. 14.20 Reflektor. 15 Wiadomości. 15.15 Sielanka. 16.50 Gwizd. 17 TV Klub Młodzieżowy. 18.30 Wiadomości. 18.35 Sport. 19.50 Pozdrowienia TV dziecięcej. 20 „Przygody kawalera Pędziwiatra". 20.30 Kronika. 21 „8 prąd — godzina 8". 22.15 Kronika. 22.30 Komedia filmowa „Casanova 70". 0.15 Wiadomości.

NIEDZIELA

10.25 Kronika. 11 Kółka i kwadraty. 11.35 „Jan i Tini w podróży". 12 Dni Berlina. 12.45 Galeria malarstwa w Dreźnie. 13 Dzień na Zachodzie. 13.50 Wiadomości i kronika. 15.30 Dookoła jeziora. 16 Przeżycia. 16.30 Pożeracz chmur. 17 Skrzynka życzeń. 18 Wiadomości. 18.05 Sport. 19.50 Pozdrowienia TV dziecięcej. 20.30 Kronika. 21 Telefon 110. 22.30 „Myśli VI stulecii".

RADIO

PROGRAM I
(na fali 1322 m)

WIADOMOŚCI: 15, 19, 20, 22, 0.01. 13.40 Kącik melomana. 14.00 Studio „Gama". 16 Tu Jedynka. 17.30 Radiokurier. 18 Tu Jedynka. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.33 Przeboje sprzed lat. 19.15 Z poznańskiego studia. 19.40 Gwiazdy jazzu. 20.05 Wesoły autobus. 21.05 Filmy bez wizji. 21.35 Przy muzyce o sporcie. 22.25 Bydgoszcz na muzycznej antenie. 23 Wita was Polska. 0.07 Kalendarz Kultury Polskiej. 0.12 Koncert życzeń dla pracowników Energopolu w ZSRR. 0.42 Nocne Studio „Gama".

PROGRAM II
(UKF 67,52 MHz)

WIADOMOŚCI: 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.
14.10 O zdrowiu dla zdrowia. 14.30 Dla dzieci — „Poczta". 14.50 Czata. 15.05 Muzyka Henry Purcella. 15.30 Dla dziewcząt i chłopców. 16.10 Przekrój muzyczny tygodnia. 16.40 Halina Łukomska. 17 Z archiwum jazzu. 17.20 Powieść miesiąca. 17.40 „Czorta — diabła". 18 Muzyczne archiwum Polskiego Radia. 18.40 Czas i ludzie. 19 „Matysiakowie". 19.30 Złote karty historii słynnych teatrów operowych. 20 Kronika kulturalna. 20.15 Koncert Dawida Ojstracha. 21.15 Michał Spisak. 21.40 Muzyka Debussy'ego. 22 Radiowariete. 23 Mistrzowskie interpretacje muzyki dawnej. 23.40 Muzyka na dobranoc.

PROGRAM III
(UKF 65,96 MHz)

13.50 „Ośmiu gwardzistów w czarnych bermycach". 14 Lato w filharmonii. 15.05 Wakacje ze swingiem. 15.30 Audycja rozrywkowa „Raturo". 16.30 Piosenki z Iluzjonu. 16.45 Nasz rok 78. 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 Romantyczne pieśni Meksyku. 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.25 Koncert jakiego nie było. 19 Współcześni ludzie renesansu. 19.25 Głupi albo gra. 19.35 Opera tygodnia. 19.50 Mieć i nie mieć. 20 Baw się razem z nami. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.15 „Vox humana" — słuchowisko. 23 Dawna liryka francuska. 23.05 Jam session w Trójce.

PROGRAM IV
(UKF 68,78 MHz)

13.50 Tu Studio Stereo. 15.05 Teatr PR Studio Klasyczne. 16.05 Kodeks i kierownica. 16.30 Rozmowy i refleksje pedagogiczne. 16.40 PAW. 17 Szczecińskie popołudnie. 18.25 Tradycje nauki polskiej. 19 Czy znasz swoje prawo. 19.15 Jęz. angielski. 19.30 Studio Stereo zaprasza. 22.15 Radiowe portrety Polaków. 22.35 Szkoła Średnia dla Pracujących. 22.50 Śpiewa Maureen Forrester.

NIEDZIELA

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 7, 8, 9, 10, 16, 19, 21, 23, 0.01.
14.30 „W Jezioranach". 15 Koncert życzeń. 16.05 Teatr PR „Trzy opowieści". 16.50 Koncert na instrumenty. 17.15 Studio Młodych. 18.05 Muzyka z ekranów. 19.15 Przy muzyce o sporcie. 20 Koncert życzeń. 21.05 Mini-mega-życnek. 22 Telegramy muzyczne ze świata. 23.05 Informacje sportowe. 23.15 Rewia piosenek. 23.45 Musicon. 0.01 Wiadomości. 0.07 Kalendarz Kultury Polskiej. 0.12 Noc z melodią i piosenką ze Szczecina.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 6.30, 7.30, 14.30, 18.30, 23.30.

6.40 Z malowanej skrzyni. 7 Mozaika z melodią i piosenką. 7.35 „Niedzielne spotkania". 12.05 Poranek muzyki symfonicznej. 13 Teatr PR „Świadkowie i dokumenty". 14.35 Festiwal pieśni i tańca w Zielonej Górze. 15 Teatr dla Dzieci i Młodzieży „Sadźmy róże". 15.45 H. M. Górecki — „Ad Metrem". 16 Koncert chopinowski. 16.30 „Wizyty i podróże". 18 Panorama wokalistyki polskiej. 18.35 Felieton publicystyki międzynarodowej. 18.45 K. Serocki — Freski symofniczne. 19 Recital G. Harrisona. 19.20 Studio Młodych. 20 Wielcy artyści estrady i kabaretu. 21 Wojsko, strategia, obronność. 21.15 Piosenki żołnierskie. 21.30 Międzynarodowy Dzień Muzyki. 22.30 Teatr Poezji „Dom Apollinaire'a". 23 Arcydzieła muzyki staropolskiej. 23.35 Publiestyka międzynarodowa. 23.40 Muzyka na dobranoc.

PROGRAM III

7.30 Na poboczu wielkiej polityki. 7.40 Posłuchajmy jeszcze raz. 8.35 Co kto lubi. 9 „Mieć i nie mieć". 9.10 Na góralską nutę. 9.30 Gdy się mówi lotnictwo. 9.50 Solo na dudach. 10 60 minut na godzinę. 11 Dyskoteka pod gruszą. 12 „Studzianki — 9 sierpnia". 12.25 Muzyka z sal koncertowych. 13.30 Przeboje z nowych płyt. 14.05 Peryskop. 14.30 Premiery. 15 „Cudze dzieci". 15.20 „Chicago". 16 „Najważniejsze" — słuchowisko. 16.32 Bossa nova na głosy. 16.45 Bossa nova na instrumenty. 17 Zapraszamy do Trójki. 19 Złote lata zespołu Mamas and Papas. 19.35 Opera tygodnia. 19.50 „Mieć i nie mieć". 20 Jazz piano forte. 20.40 „Droga przez ogrody". 21 Z tysiąca i jednej pieśni. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.15 Weeryn Krajewski. 22.15 Eric Westphal „Te twoje chmury". 23.25 Sarah Vaughan w Warszawie. 23.45 Na dobranoc gra Joe Pass.

PROGRAM IV

7.05 Kantaty J. F. Haendla. 8.05 Niedziela w Szczecinie. 8.15 Muzyka wojskowa. 8.35 Poranek z muzami. 11 Lekcja języka łacińskiego. 11.20 Fonoteka folkloru. 11.40 Zgadnij, sprawdź, odpowiedz. 12.05 Teatr Klasyki dla Młodzieży — „Żywot Ezopa Frygą". 12.35 „Klub Olimpijczyków. 13.30 Muzyczny sezam. 14.10 Dźwiękowe wtajemniczenia. 14.40 Program stereofoniczny ogólnopolski. 15 Teatr PR — „Grażyna". 16.05 Koncert życzeń. 16.30 Muzyczny program stereofoniczny. 17.30 Warszawski Tygodnik Dźwiękowy. 18 Stereo i w kolorze. 19 Forum kompozytorów. 19.10 Różne oblicza artysty. 19.29 Międzynarodowy Dzień Muzyki — Ottawa. 21 Tańce Mozarta i Beethovena. 21.15 Radiolatarnia. 21.40 K. Szymanowski — pieśni Muzeina Szalomega. 22.10 Koncert polskiej muzyki współczesnej.

Co zobaczymy w TV?

PROGRAM I

PONIEDZIAŁEK, 2.X.

15.30 — NURT — filozofia. 16 — Dzień dobry, tu telewizja. 16.30 — Obiektyw. 16.50 — Zwierzyniec. 17.30 — „Ułan księcia Józefa" — archiwalna komedia filmowa. 20.30 — Teatr TV „Most". 21.50 — Pr. publ. kulturalnej.

WTOREK, 3.X.

9 — Maria Konopnicka — dla kl. V—VI. 10 — Program dla najmłodszych. 10.10 — Film TVP „Lalka". 12.55 — „Pierwszy dzień wolności" — dla klas IV lic. 13.25 i 14 — RTSS. 15.30 — TV Klub Seniora. 16.30 — Obiektyw. 16.50 — Studio TV Młodych. 17.30 — Zenon Wasilewski — pionier filmu animowanego. 17.55 — Sonda. 18.20 — Raj zwierząt. 20.30 — Film TV fr. „Blaski i nędze życia kurtyzany". 21.35 — Interpretacje — debiuty — Kolobrzeg 78.

ŚRODA, 4.X.

15.30 — NURT 16 — Dzień dobry, tu telewizja. 16.30 — Obiektyw. 16.50 — Dla dzieci „Entliczek — słowniczek". 17.25 — Rodowody — pr. o Joachimie Lelewelu. 17.55 — „Między nami jaskiniowcami" 18.20 — Sport. 20.30 — KIF „Premia". 22.15 — Kształt słowa.

CZWARTEK, 5.X.

15.30 — Decyzje 15-latków. 16 — Dzień dobry, tu telewizja. 16.30 — Obiektyw. 16.50 — Czwartek TDC 18.20 — Reportaż „Manewr". 18.50 — Radzimy rolnikom. 20.30 — Teatr Sensacji „Sobota wieczorem — niedziela rano". 22.10 — Pegaz. 23.10 — W minutę po premierze — „Murarska wieś".

PIĄTEK, 6.X.

15.30 — NURT. 16 — Dzień dobry, tu telewizja. 16.30 — Obiektyw. 16.50 — „Piątek z Pankracym". 17.15 — W kręgu rodziny. 17.45 — Zespół „Tropicale Thalti Granda Banda" 18.05 — Film TV CSRS „Pan na ratuszu". 20.30 — Film fr. „Śmierć przewodnika". 22.20 — Magazyn Studia Gama.

PROGRAM II

PONIEDZIAŁEK, 2.X.

16.10 — Nowoczesność w domu i zagrodzie. 16.35 — J. niemiecki.

DZIEŃ TV WŁOSKIEJ

17.05 — Śpiewa Gianni Morandi — cz. 1. 17.15 — Siena — cz. 1. 17.50 — Gianni Morandi — cz. 2. 17.55 — Siena — cz. 2. 18.15 — Śpiewa G. Morandi. 18.20 — Siena — cz. 3. 18.40 — „Lśniąca smuga strachu" 19.10 — Kronika, dziennik. 20.30 — „Rodzinne strony Ojca Chrzestnego". 21.35 — „24 godziny". 21.45 — Domenico wiecznie młody. 22.30 — Kaplica Sykstyńska. 22.45 — Dobranoc po włosku.

WTOREK, 3.X.

16.35 — J angielski. 17.05 — J. niemiecki. 17.30 — Dla dzieci „Grymsela". 18 — Studio Sport. 18.30 — Magazyn techniki „Lidar". 19.10 — Kronika 20.30 — Wtorek melomana. 21.35 — „24 godziny". 21.45 — Wieczór filmowy.

ŚRODA, 4.X.

16 — TWP „Na obcych lądach". 16.30 — J. rosyjski. 17 — J. angielski. 17.30 — Sprawy młodych i film „Szklana kula". 19.10 — Kronika 20.30 — Inicjatywy. 21 — Sensacje z przeszłości. 21.30 — Melodie — Płock 78. 22 — Program rozrywkowy — „Tele-lotek".

CZWARTEK, 5.X.

16.25 — J. francuski. 16.55 — J. rosyjski 17.30 — Świat na małym ekranie. 18 — Film TV NRD „Stuelpner, zbójca z gór". 19.10 — Kronika. 20.30 — NURT — psychologia. 21 — NURT — pedagogika. 21.30 — NURT — nauczanie początkowe. 22.10 — Film dokum. „Rzeźbiarka — Wiera Muchina". 22.35 — Rozmowy o wychowaniu.

PIĄTEK, 6.X.

16.30 — J. francuski. 17 — Ludzie z pierwszych stron gazet. 17.30 — Poradnia „Zaufania" — 1 odc. cyklicznego programu o problemach młodzieży. 18 — Radomski Festiwal. 18.30 — Turystyka i wypoczynek. 19.10 — Kronika 20.30 — Sport. 21 — Magazyn morski. 21.30 — „24 godziny". 21.40 — Gdzie dziewczęta z tamtych lat? — Porucznik Ryszarda Hanin. 22.15 — Film Latarni Czarnoksięskiej — „Opowieść o nieznanym aktorze".

Boks

Pięściarze Stali Stocznia jadą do Jugosławii

JAK nas poinformował Bolesław Idziak, w przerwach obrad Europejskiej Federacji Boksu Amatorskiego w Rumunii, m.in. nawiązał kontakt z przedstawicielami boksu jugosłowiańskiego B. Idziak zaprosił pięściarzy jugosłowiańskich na przyszłoroczny Międzynarodowy Turniej Bokserski o Nagrodę Gryfa Szczecińskiego. Zaproszenie zostało przyjęte. Jugosłowianie w naszej imprezie jeszcze nie startowali. Ich udział przyczyni się niewątpliwie do podniesienia atrakcyjności X MTB. Natomiast przedstawiciele boksu jugosłowiańskiego zaprosili szczecińskich pięściarzy do uczestnictwa w tegorocznym turnieju w dniach 20—22 października a do stolicy Jugosławii wyjedzie sześciu bokserów Stali Stocznia.

„Demon szybkości"

MARIO ANDRETTI, prowadzący w tegorocznych wyścigach samochodowych formuły 1 i największy faworyt w walce o tytuł mistrza świata, znajduje się ostatnio w centrum uwagi prasy światowej.

Ryzykowny i bardzo niebezpieczny sport przyniósł już 39-letniemu Andrettiemu wielki majątek.

Popularny kierowca obiecał swojej żonie Annie przed dwoma laty, że kończy już z wyścigami samochodowymi. Zmienił jednak decyzję. Ostatnio powiedział, że nim się wycofa, musi jeszcze zdobyć tytuł mistrza świata. Amerykanin, włoskiego pochodzenia — zwany „demonem szybkości", zafascynował się ostatnio nowym modelem samochodu wyścigowego „Lotus-80". Andretti powiedział, że wóz wyścigowy, na którym jeździ obecnie, wygląda przy nowym modelu jak „poczciwy miejski autobus" i zapewne żechce jeszcze pojeździć właśnie na „Lotusie".

Towarzystwa regionalne — symbolem społecznikowskiego działania

WCZORAJ w Zamku Książąt Pomorskich zakończyło się dwudniowe spotkanie aktywu regionalnych towarzystw społeczno - kulturalnych, zorganizowane przez Szczecińskie Towarzystwo Kultury. Pozwoliło ono w pełni potwierdzić ogromną społeczną przydatność myśli i pracy miłośników regionu. Wbrew pojawiającym się opiniom o regresie w pracy tych towarzystw w naszym województwie, są wśród nich takie, które szczycą się wartościowym dorobkiem i wciąż inicjują nowe działania odpowiadające potrzebom mieszkańców swego regionu. Wymienić tu należy towarzystwa regionalne np. w Gryficach, Kamieniu Pom., Międzyzdrojach, Wolinie. Ostatnie grono nawet się powiększyło. Komitet Obchodów 700-lecia Trzebiatowa przekształcił się w Towarzystwo Miłośników Trzebiatowa, postanawiając nie rezygnować z bardzo rozbudzonej w społeczeństwie tego pięknego miasteczka dążności do społecznego działania, do społecznej pracy zwłaszcza przy estetyzacji miasta. Trzebiatowianie zamierzają współpracować z sąsiadującym, a wielce już doświadczonym, Gryfickim Towarzystwem Kultury.

ZARÓWNO w czasie obrad jak i spotkania z dziennikarzami — członkami Klubu Publicystów Polityki Kulturalnej SDP — podkreślano potrzebę wciągnięcia do regionalnego ruchu młodzieży szkół ponadpodstawowych i zakładów pracy. Pozytywnymi wynikami w tej dziedzinie podzielił się, specjalnie w tym celu zaproszony, przedstawiciel Koszalińskiego Towarzystwa Kultury. Innym ważnym stwierdzeniem, uznanym przez wszystkich, jest to, że ruchu regionalnego nie można utożsamiać wyłącznie z **upowszechnianiem kultury**, a już na pewno nie tylko z **organizacją imprez**, choćby największych festiwali. **Towarzystwa miłośników ziem, nazwane niekiedy towarzystwami kultury, mają odpowiadać na co dzienne, bieżące potrzeby ludności. Mają też inspirować władze miast i gmin, a nie wyręczać je w pracy na rzecz rozwoju poszczególnych regionów.**

W obradach pierwszego dnia sesji uczestniczyli: sekretarz KW PZPR Danuta Krzemańska, woje woda, przewodniczący Prezydium Szczecińskiego Towarzystwa Kultury Jerzy Kuczyński i prezydent miasta, przewodniczący Towarzystwa Przyjaciół Szczecina Jan Stopyra.

Przekonanie wojewody, wyrażone podczas otwarcia sesji, iż przy służy się ona jeszcze lepszej pracy towarzystw, na pewno znajdzie potwierdzenie w życiu. (aż)

Trzeba wyciąć 9 drzew na Pomorzanach

Cena rozwoju miasta

W NOWYCH blokach Pomorzan mieszka dziś kilkanaście tysięcy szczecinian. Wielu z nich posiada samochody i al. Powstańców Wielkopolskich, która była kiedyś podrzędnym traktem wiodącym do Śródmieścia, staje się coraz ważniejszą arterią komunikacyjną. Przebudowę jej powitano więc z westchnieniem ulgi: nareszcie można będzie jeździć tędy wygodnie i bezpiecznie!

PRZYPOMNIJMY: generalny wykonawca tego zadania — Komunalne Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych — zupełnie zmieni oblicze ulicy. Po obu jej stronach bowiem pobiegną jednokierunkowe, wielopasmowe jezdnie, a środkiem pojedzie tramwaj.

Całą modernizację od początku komplikują jednak dorodne drzewa. Początkowo projektant chciał je wyciąć, lecz na takie rozwiązanie nie zgodzili się miłośnicy zieleni. No i zmieniono projekt!

Już w trakcie przebudowy okazało się, że kilka drzew (siedem lip i dwa kasztany) bardzo przeszkadza, gdyż znajdują się zaledwie 20 cm od linii torów. Nowoczesny tabor, to przecież wozy o szerokości 2,40 m — musi więc być zachowana odpowiednia odległość. Ekspertyza miejskiego konserwatora przyrody dla tych przeznaczonych do wycięcia egzemplarzy także nie była korzystna: są one dotknięte chlorozą (skutek soli) i mają liczne ubytki próchnicze. Zdecydowano zatem usunąć je, tym bardziej, że nie nadają się także do przesadzenia.

Taka jest niestety cena rozwoju miasta. Warto teraz otoczyć specjalną troską pozostałe drzewa z al. Powstańców Wlkp., które rosnąć będą między torami. Prace ziemne, głębokie wykopy, uszkadzające ich system korzeniowy, a potem tramwaje po obu ich stronach znacznie pogorszą warunki wegetacji. Trzeba jednak zrobić wszystko, by przynajmniej tę zieleń uratować.

(wys)

Wstydliwy problem

W poszukiwaniu rolki papieru

PROBLEM jest poniekąd wstydliwy, dotyczy bowiem papieru toaletowego. I chociaż wielokrotnie pisaliśmy o nim na łamach „Kuriera" — skutki są minimalne.

WCZORAJ odwiedziliśmy sześć specjalistycznych sklepów papierniczych WPHW. W jednym trwał właśnie remont („Pisak" przy ul. Jagiellońskiej), w drugim papier toaletowy znajdował się w sprzedaży (ul. E. Plater róg pl. Popiela). W pozostałych czterech — personel nie mógł niczego zaoferować klientom w zamian.

Swego czasu ustalono, z uwagi na szczupłość pomieszczeń kiosków „Ruchu", że tylko 21 tych miniskiepów dysponujących pewnym zapleczem będzie prowadziło stałą sprzedaż papieru toaletowego. Dyr. „Ruchu" Tadeusz Możejko obawiał się jednak o wynik reporterskiego zwiadu w kioskach...

Gdzie zatem kupić papier toaletowy? Czy nadal trzeba polować nań po wszystkich sklepach? Czy nadal kupować na zapas po 10 i więcej rolek?

Ostatnio pojawił się w dużych samach WSS. Wczoraj papier toaletowy można było kupić w „Jowiszu", „Pogodnie", „Stoczniowcu" i „Castorze". Jednak jest to ewenement i wyłom w dotychczasowej pracy zaopatrzeniowej. Najlepszym tego dowodem może być „Orion" przy ul. Łokietka, gdzie papieru toaletowego oczywiście nie było.

Zwróciliśmy się więc w tej sprawie do Fabryki Papieru w Skolwinie, która jest wielkim producentem tego artykułu higienicznego. Poinformowano nas tam, że ostatnio wystąpiły pewne perturbacje w produkcji. Nie są one jednak tak znaczące, by mogły zaważyć na zaopatrzeniu. Skolwin zresztą zawarł umowy z przedsiębiorstwami handlowymi z terenu całego kraju na dostawy papieru, dle nie musiał się z nich wywiązywać w pełni. Sami handlowcy stwierdzili, iż podaż równoważy popyt. Nadwyżki więc przeznaczono na... eksport. Obecnie trudno jest — realizując dodatkowe zamówienia zagraniczne — gwałtownie powiększyć dostawy dla Szczecina. Będzie to możliwe dopiero od przyszłego roku.

Zdaniem producenta jednak okresowe braki papieru toaletowego w sklepach — zwłaszcza specjalistycznych — trudno racjonalnie wytłumaczyć. Prawdopodobnie zawinił transport, rozdzielniki, względnie cały aparat pośredniczący między produkcją a detalem.

Nie sposób tolerować dalej sytuacji, gdy mieszkańcy zmuszani są do „polowań" na rolkę papieru toaletowego. Jest to artykuł, który powinny stale sprzedawać nie tylko wielkie samy, ale przede wszystkim placówki papiernicze i kioski „Ruchu". Jeśli nigdzie go nie zabraknie — zniknie zjawisko robienia nadmiernych zakupów na zapas. Na przeszkodzie w całkowitym rozwiązaniu tego problemu nie stoi ani brak surowca, ani też niewydolność produkcyjna papierni. Wszystko zatem znajduje się w rękach handlowców.

(wt)

PIESI w niebezpieczeństwie

NOWĄ, prostszą trasą poprowadzono przejście dla pieszych na pl. Żołnierza w pobliżu Bramy Królewskiej. Dzieła jednak nie doprowadzono do końca — nadal przechodnie na „zebrze" w pobliżu „Desy" narażeni są na niebezpieczeństwo. Wychodząc na pasy zza rzędu parkujących tu samochodów, nie widzą nadjeżdżających z prawej strony pojazdów. Pisaliśmy już, że dla zapewnienia pieszym dobrej widoczności wystarczy skrócić nieco parking. Czy organizatorzy ruchu czekają na wypadek? (l)

Lubimy komiksy...

OKAZUJE się, że zagustowaliśmy w czytaniu komiksów. Po popularnym „Relaksie" czytanym chętnie przez starszych i młodszych, na rynku pojawiły się „Alfy" wydawane przez Krajową Agencję Wydawniczą. Jednak nawet te ostatnie, mimo stosunkowo wysokiej ceny (40 zł) znikają błyskawicznie z kiosków i trzeba mieć spore „chody" u pani kioskarki, aby odłożyła nam „Relax" czy też „Alfę".

(Macz)

Szminki na kartki?

W DROGERII przy pl. Odrodzenia pojawiły się pomadki do ust krajowej produkcji. Klientki pragnące kupić dwa lub trzy kolory odchodziły od lady z przystowiowym kwitkiem. Ekspedientka bowiem twierdziła, iż ma zarządzenie pozwalające jej na sprzedawanie tych kosmetyków według zasady: — jedna klientka — jedno opakowanie. Jednak indagowana przez stojące przed ladą panie o pokazanie tego zarządzenia odpowiadała, iż nie ma czasu na szukanie go na sklepowym zapleczu.

Ciekawi nas, kto panom z drogerii przy pl. Odrodzenia wydał takie zarządzenie (i czy faktycznie je wydano? (Macz)

MPO zapomniało

MIESZKAŃCY Śmierdnicy od dłuższego czasu skarżą się, że Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania w Szczecinie zapomina o oczyszczaniu pojemników na odpadki. Wizyta „Bobra" raz na dwa miesiące jest wprawdzie dla nich wielkim świętem, lecz uważają że to za mało. Czyżby MPO zapomniało o Śmierdnicy?

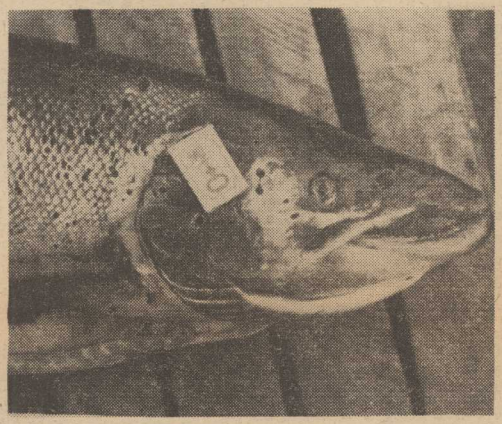

OD 1 października obowiązuje zakaz połowu łososia i troci na Zalewie Kamieńskim. W tym czasie ryby te rozpoczynają wędrówkę na tarło. Ale w końcu września wpadł w sprzęt żakowy taki oto 18-kilogramowy łosoś. Okazałą rybę złowili rybacy „Certy" Kędzierski i Michalski, a sfotografował ją p. Władysław Kowalski z Dziwonowa.

Potrzebna sygnalizacja świetlna

O TYM, że istnieje potrzeba zamontowania świetlnej sygnalizacji w niejednym jeszcze punkcie naszego miasta, nie musimy nikogo przekonywać. Jednak pragniemy wskazać kolejne szczecińskie skrzyżowanie, które w trybie natychmiastowym domaga się tego regulatora ruchu. Jest nim trudne do sforsowania skrzyżowanie ulic Narutowicza z al. Piastów. W chwili obecnej kierowcy pojazdów jadący ul. Narutowicza od strony centrum mają poważne kłopoty z wjechaniem na al. Piastów.

(Macz)

Spływ Kajakowy na Międzyodrzu

ODDZIAŁ Miejski PTTK organizuje w dniach 14—15 października II Okręgowy Spływ Kajakowy na Międzyodrzu pt. „Szczecińskie Liście Platanowe".

W spływie mogą brać udział osoby w wieku od 18 lat, w dobrym stanie zdrowia, posiadający ważną kartę pływacką. Młodzież do lat 18 może płynąć pod opieką osób dorosłych, po uprzednim złożeniu pisemnego oświadczenia. Zgłoszenia, z jednoczesnym dokonaniem wpłaty wpisowego, w terminie do 5 października. Szczegółowych informacji udziela sekretariat, tel. 456-24

Uwaga kierowcy!

WYDZIAŁ Ruchu Drogowego KM MO organizuje jutrzejszej niedzieli w godz. 11—18 na terenie miasta trzy punkty kontroli prawidłowego ustawienia świateł. Punkty kontroli mieścić się będą na ul. Jana z Kolna (przy Liceum Morskim), ul. Szymanowskiego — za Urzędem Miejskim oraz na Mieszka I (przy Pomorzbycie). Na miejscu — możliwość niewielkich korekt wadliwie ustawionych świateł.

Ofiarni z OHP

JUNACY ze stoczniowego OHP im. Synów Pułku należą do najofiarniejszych honorowych krwiodawców. Klub Honorowych Dawców Krwi przy Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego działa już od 20 lat i był pierwszym tego rodzaju stowarzyszeniem na Pomorzu Zachodnim. W ostatniej akcji krwiodawstwa zorganizowanej w tym tygodniu uczestniczyło ponad 100 stoczniowców „Wąrskiego" (l)

Kronika wypadków

WCZORAJ późnym wieczorem na ul. Tanowskiej w Policach, motocykl WSK nr rej. MR 1543 pokonując łuk jeździł zjechał na lewą stronę i zderzył się z „maluchem" SZB 8441. Kierowca motocykla Stanisław T. z Polic doznał otwartego złamania podudzia i przebywa w szpitalu kolejowym.

* * *

MINIONEJ nocy wybuchł pożar na zapleczu sklepu WSS „Społem" przy ul. 26 Kwietnia. Spłonęło 2 pojemników na butelki. Szybka interwencja straży zapobiegła rozprzestrzenieniu się ognia.

W KIJEWIE na ul. Jachowicza w budynku socjalnym jednego z przedsiębiorstw wybuchł pożar na poddaszu. Spłonęły szafki z garderobą pracowników.

WE wsi Skalin koło Gryfic dwoje dzieci w wieku 8 i 5 lat podpaliło stodołę swego ojca. Budynek uratowano, spaleniu uległa słoma i płody rolne. (ap)

Warto znać te numery

Pogotowie Ratunkowe: tel. 999.
Pogotowie MO: tel. 997.
Straż Pożarna: tel. 998.
Pogotowie Gazowni: tel. 992.
Pogotowie Dźwigowe: tel. 982.
Pogotowie Lokatorskie: tel. 986.
Pogotowie Spółdzielcze: tel. 222-115.
Pogotowie Drogowe PZMot.: tel. 981.
Pogotowie Telewizyjne: tel. 359-55 i 356-96.
Telefon Zaufania: tel. 732-32.

Notatnik szczeciński

● DZIŚ o godz. 18.30 w Klubie Garnizonowym przy ul. Wawrzyniaka 5 odbędzie się prelekcja znanego podróżnika Tibora Sekeljego pt. „Z Esperantem przez świat", na którą szczeciński oddział Polskiego Związku Esperantystów zaprasza swych członków i sympatyków języka międzynarodowego.

● WSS „Społem" przypomina młodym modelarzom, że jutro w godz. od 11 do 14 na lotnisku Aeroklubu Szczecińskiego w Dąbiu odbędzie się tradycyjne Święto Latawca.

● W NIEDZIELNE przedpołudnia o godz. 11 KDK „Słowianin" zaprasza dzieci na projekcję bajek.

O godz. 18 „Słowianin" organizuje bal dla absolwentów Studium Dobrego Wychowania (kursu tańca).

● SPOTKANIE wymienne młodych kolekcjonerów odbędzie się w DK „Wspólny Dom" przy ul. Marcina 2 jutro o godz. 11. Tego samego dnia o godz. 14 rozpocznie się kolejna Giełda Staroci.

● OTWARCIE ogólnopolskiej Wystawy Plakatu i Wydawnictw, popularyzujących wynalazczość pracowniczą, nastąpi w poniedziałek godz. 11 w Sali Tradycji i Perspektyw Ruchu Zawodowego WRZZ, ul. Małopolska 17.

● PAŁAC Młodzieży w Szczecinie informuje, że 2 października o godz. 18 w sali teatralnej Pałacu odbędzie się koncert z okazji Międzynarodowego Dnia Muzyki. Udział biorą: Zespół Wokalno-Instrumentalny „Musicus" pod kierownictwem Henryka Boskara i Sextet Akordeonowy pod kierownictwem Jerzego Grzesiukiewicza. Słowo wiążące i prowadzenie koncertu — Jerzy Pieńkow. Wstęp wolny.

● KLUB „Pocztylion" organizuje kursy języka niemieckiego i francuskiego dla początkujących i zaawansowanych. Informacje w sekretariacie klubu lub telefonicznie (nr 336-08).

W niedzielę klub zaprasza na wieczorek taneczny

● W NIEDZIELĘ o godz. 11 w Spółdzielczym Domu Kultury (al. Wojska Polskiego 20) odbędzie się impreza dla dzieci pt. „Witamy jesień 78", na którą kartą wstępu będzie jesienny liść. W programie: balik jesienny i otwarcie wystawy rysunkowej pt. „Jak będę żyć w 2000 roku?"

◆ KLUB „Bon Ton" przy al. Wyzwolenia 85 przyjmuje jeszcze zapisy na kursy: języka niemieckiego I i II stopnia, kroju i szycia, szydełkowania i haftu oraz rytmikę dla dzieci i gimnastykę odchudzającą dla pań. Bliższych informacji udziela tel. nr 23-27-91.

◆ STUDIUM Dobrego Wychowania połączone z kursem tańca, mające w „Słowianinie" odbywać się będzie w październiku wg następującego porządku: w niedziele (pierwsze zajęcia) o godz. 10 — II stopień, o godz. 12 — II stopień i o godz. 14.30 — grupa czterdziestolatków; we wtorki — odpowiednio o godz. 17, 18.30 i 20.30. We wszystkich grupach są jeszcze wolne miejsca. Zapisy w najbliższą niedzielę.